

SŁOWO

Wilno, Sobota 18 kwietnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-jej do 4-jej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-jej do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem
do domu i przesyłką pocztową 4 zł., ka-
tary 2 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259.
Współpraca redakcyjna i redakcyjna 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraça. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wileńska 9 — C. Lewin.
BRUJA — Kowlin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.

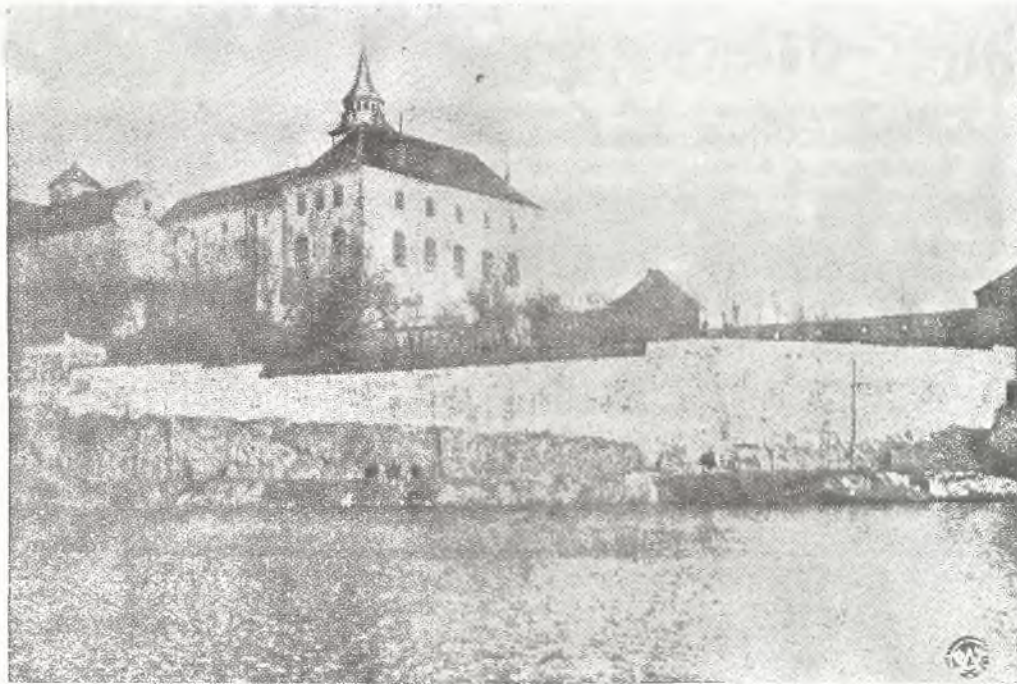
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauce.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
STONIM — Studenka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Z nowoczesnej i starodawnej Norwegii



Nowoczesna dzielnica stolicy Norwegii Oslo, a mianowicie ulica Jana Karola, wiodąca do pałacu królewskiego.



Jeden z najciekawszych zabytków Norwegii, stary zamek okolo Oslo — dawna siedziba królów norweskich.

Min. Halvdan Koht przybył do Warszawy

WARSZAWA. Wczoraj o godzinie 15.15 samolotem z Bukaresztu przybył do Warszawy norweski minister spraw zagranicznych prof. Halvdan Koht.

Na lotnisku ministra norweskiego witali ministrowie spraw zagranicznych Józef Beck, poseł norweski w Warszawie Michał Ditleff, dyrektor protokołu dyplomatycznego Karol Romer, dyrektor gabinetu ministra spr. zag. Michał Lubieński, wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Tadeusz Kobylański, attache poselstwa norweskiego Egil Holmho oraz konsulowie honorowi Norwegii Ludwik Spiess i konsul generalny Bolesław Krzyżński.

WARSZAWA. Norweski minister

spraw zagranicznych, prof. Halvdan Koht, złożył wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. J. Beckowi. Wczoraj wieczorem p. minister z małżonką wydalili obiad na cześć min. Kohta.

W obiedzie wzięli m. in. udział: minister komunikacji plk. J. Ulych, poseł norweski Ditleff z małżonką, podsekretarz stanu Bleszyński, rektor Uniwersytetu Józef Piłsudskiego prof. Pieńkowski, dyrektor gabinetu ministra Lubieński z małżonką, dyrektor protokołu Romer z małżonką, wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Kobylański i poseł R. P. w Oslo p. Neuman.

—:—:—

Uroczyste podniesienie bandery na m.-s. „Batory”

TRIEST. Uroczyste podniesienie bandery na m.-s. „Batory” odbędzie się 18 b. m. o godz. 12 w południe, niezwłocznie po odbiorze statku od firmy „Cantieri Riuniti Del Adriatico” przez władze linii żeglujowej Gdynia — Ameryka.

—:—:—

HISTORYCY POLSCY na audjencji u króla Karola

BUKARESZT. Wczoraj po południu król Karol 2-gi przyjął w Sinaj na zbiorowej audjencji członków kongresu historyków, w tej liczbie delegację polską w osobach profesorów: Dembińskiego, Handelsmana, Dąbrowskiego, Haleckiego, Komarnickiego i Rutkowskiego. Król zaszczylił dłuższą rozmową b. rektora Dembińskiego, wyrażając żywe zadowolenie spowodowane przyjazdem licznej grupy wybitnych uczonych polskich. Król informował się szczegółowo o rozwoju życia narodowego w Polsce i możliwościach bliższej współpracy między polskimi a rumuńskimi historykami. Imieniem polskiej delegacji prof. Dembiński złożył królowi wyrazy hołdu i podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego delegacja polska doznała w Rumunii.

LONDYN. Reuter donosi z Rzymu z włoskich źródeł miarodajnych, iż Harar został zajęty wczoraj przez wojska włoskie. Oficjalnie wiadomość ta nie jest potwierdzona.

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dn. 17-go b. m.:

Ogłoszona dzisiaj rano wiadomość ze źródeł angielskich o zajęciu Hararru przez wojska włoskie, nie potwierdziła się oficjalnie.

Po zajęciu Dessie, wojska włoskie umacniają się w mieście.

Ze źródeł włoskich komunikują, że dziś przybyły do Dessie pierwsze oddziały zmotoryzowanej artylerji oraz kolumna złożona ze 130 samochodów ciężarowych. Równocześnie przybyło kilka samolotów z Makalle i Sardo. Przedsięwzięto prace celem rozszerzenia i uporządkowania lotniska oraz wzniesiono anteny nowej potężnej radiostacji. Droga do Dessie idą wielkie transporty artylerji ciężkiej i lekkiej, która użyta zostanie w toku dalszych operacji. Kilka kompanij Askariów skierowano na południe do Derek Uodra i Bidersa. Są to miejscowości, położone o 10 — 20 km. na południe od Dessie.

Dochodzenie przeciwko członkom komitetu pogrzebowego

LWÓW. Prokurator wytoczył dochodzenie przeciwko członkom komitetu pogrzebowego za spowodowanie krwawych zająć na ulicach Lwowa wskutek indolencji i niewykonania przyjętych na siebie zobowiązań utrzymania pokoju i ładu w trakcie pogrzebu ofiary wypadków z 14 bm.

W skład komitetu pogrzebowego wchodzi: jako kierownik Jan Kusznir, przedstawiciel klasowych Związków Zawodowych, Bronisław Skalak, przedstawiciel OKR.

bo jest przecież niemożliwe, aby robotnicy, żądający chleba, mogli mieć jakąkolwiek pretensję do teatru. Duże zniszczenie daje się zauważyć na ul. Gródeckiej, gdzie — jak wiadomo — zgodnie z powszechnie znaną taktyką wojenną komunistów, grupy ich podpaliły wielkie składy drzewa. Na bocznych ulicach dzielnicy Gródeckiej, wiodących szczególnie na plac Bema, spotykano mnóstwo pijanych. W browarach lwowskich zrabowano kilka tysięcy butelek piwa. Zwracało uwagę, że tuż przed wieczorem kilkadziesiąt wyrostków obchodziło ulice śródmieścia i pokolei

PPS, Michał Pieniaga przedstawiciel klasowych Związków Zawodowych, dwóch przedstawicieli ZZZ Kazimierz Bialik i Kazimierz Zakrzewski, oraz Emanuel Scherer przedstawiciel Bundu.

Lwowskie władze bezpieczeństwa aresztowały po wczorajszych krwawych zająć ulicznych, około 200 osób, spośród sprawców zająć. Pośród aresztowanych znajduje się ok. 80 osób notowanych za przestępstwa kryminalne.

Władze rządowe i komunalne otrzymują olbrzymią ilość skarg ludności Lwowa, a zwłaszcza tych części miasta, w których rozgrywały się wczoraj wypadki, na bandytyzm i wykroczenia elementów wywrotowych, które kierowane przez agitatorów, nie tylko dopuszczały się napadów na spokojną lud-

ność, rabowały sklepy, ale nawet przeszkadzały wszelkiej akcji sanitarnej, uniemożliwiając rannym uzyskanie pomocy lekarskiej ze strony pogotowia ratunkowego, Czerwonego Krzyża i ofiarnych lekarzy prywatnych. Agitatorzy kierowali rozmyślnie tłum na apteki, będące w czasie zająć jedynymi punktami opatrunkowymi. Wskutek tego kilka aptek musiano zamknąć.

—:—:—

Dzień wczorajszy minął spokojnie

WARSZAWA. Dzień wczorajszy we Lwowie upłynął w całkowitym spokoju. Szkody, wyrządzone przez tłum, na paru ulicach miasta, zostały we wczesnych godzinach rannych naprawione i miasto przybrało swój zwykły, codzienny wygląd.

Praca we wszystkich zakładach użyteczności publicznej i pozostałych zakładach pracy odbywa się nadal bez jakichkolwiek przerw. Organizacje społeczne, jak Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Obrońców Lwowa, Związek Legionistów i inne wydały odezwy, potępiając zająć.

ODEZWA P. Z. O. O.

LWÓW. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydała wczoraj odezwy, którą podp-

scia i wzywając do karnego podporządkowania się zarządzeniom władz. Władze prowadząc energiczne dochodzenia w sprawie zająć wczorajszych, przeprowadziły aresztowania czynnych sprawców zająć, podjęły wywrotowych.

Lista zabitych i zmarłych dotychczas wskutek odniesionych ran obejmuje 8 osób. Są to: Łaciniuk Michał, lat 31, 18 razy karany za kradzież, Sikorski Mieczysław, lat 29, Łogucki Michał, lat 40, Gwoździł Jan, lat 33, Pochwała Józef, lat 22, Grabowski Piotr i Henc Bronisław, wiek nieustalony. Nazwiska ósmej ofiary dotychczas nie ustalono.

sały m. in. następujące organizacje: Związek Obrońców Lwowa, Zw. Legionistów Polskich, Zw. Peowiaków, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Legionistów, Zw. Ociemniałych Żołnierzy, Zw. Inwalidów Wojennych RP, Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski Zw. Strzelec.

Odezwa stwierdza m. in.

Federacja PZO potępia akcję żywiołów wywrotowych, które ze smutnego obrzędu pogrzebowego uczyniły żer dla swoich haniebnych celów, wciągając w grę zastępy zorganizowanych robotników, niemających nic wspólnego z obcym im robotą niszczycielską.

Sprawa bezrobocia dla Związków Obrońców Ojczyzny, zrzeszających przedstawicieli świata pracy umysłowej i fizycznej nie może być obojętną, a wszelkie wysiłki robotnika o pracę i poprawę bytu prowadzone drogami jedynie celowymi, znajdują zawsze zrozumienie i poparcie Federacji PZO z równą jednakże stanowczością i bez względu na przeciwności, które Federacja nikczemnej akcji, która przyjmując dla pozorów hasła walki o pracę i byt, za obce pieniądze dąży do realizacji celów nie tylko obcych naszemu państwu, ale przede wszystkim niezgodnych z interesami mas pracujących. Te obce nam siły pchają robotnika szukającego pracy do pierwszych szeregów demonstrantów, aby za jego plecami prowadzić krecią robotę rozkładową, zgubną dla wszystkich warstw

Haile Sellasie zamierza abdykować. — Harrar wzięty? Włosi posuwają się naprzód, walki w Ogadenie

LONDYN. Reuter donosi z Rzymu z włoskich źródeł miarodajnych, iż Harar został zajęty wczoraj przez wojska włoskie. Oficjalnie wiadomość ta nie jest potwierdzona.

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dn. 17-go b. m.:

Ogłoszona dzisiaj rano wiadomość ze źródeł angielskich o zajęciu Hararru przez wojska włoskie, nie potwierdziła się oficjalnie.

Po zajęciu Dessie, wojska włoskie umacniają się w mieście.

Ze źródeł włoskich komunikują, że dziś przybyły do Dessie pierwsze oddziały zmotoryzowanej artylerji oraz kolumna złożona ze 130 samochodów ciężarowych. Równocześnie przybyło kilka samolotów z Makalle i Sardo. Przedsięwzięto prace celem rozszerzenia i uporządkowania lotniska oraz wzniesiono anteny nowej potężnej radiostacji. Droga do Dessie idą wielkie transporty artylerji ciężkiej i lekkiej, która użyta zostanie w toku dalszych operacji. Kilka kompanij Askariów skierowano na południe do Derek Uodra i Bidersa. Są to miejscowości, położone o 10 — 20 km. na południe od Dessie.

Drugi korpus włoski zajmuje kraj Belesa, położony na wschód od Gondaru, nawiązując w ten sposób łączność z trzecim korpusem.

Źródła włoskie komunikują również, że do Gondaru przybywają liczne delegacje z okolic jeziora Tana i składają akty poddaństwa władzom włoskim. Wśród delegacji znajduje się wielu przedstawicieli kleru kaptyskiego.

Wedle doniesień ze źródeł angielskich przednie straż włoskie znajdują

się już o 40 klm. na południe od Dessie w kierunku Addis Abeby, nie napotkawszy na drodze żadnego oporu i nie stwierdziwszy żadnej koncentracji wojsk abisynijskich. Główna kwatery włoska ma od wczoraj znajdować się w Dessie. Przygotowania do ofensywy zmotoryzowanej kolumny na Addis Abebę dokonywane są w szybkim tempie.

Wedle pogłosek negus jest podobno gotów abdykować na rzecz następ-

cy tronu, jeśli Abisynja nie otrzyma rychłej, wystarczającej pomocy ze strony Ligi Narodów. W obszarze jeziora Tsana Włosi zajęli obszar na zachód od jeziora.

Na froncie ogadeńskim mają trwać zażarte walki i generalnie Graziani miał osiągnąć w toku szybkiej ofensywy wiele miejscowości. Źródła abisynskie twierdzą, że ulewę uczyniły z Ogadeny obszerne bagniska, w którym zmotoryzowane oddziały włoskie są unieruchomione. Abisynijczycy zaś stosując taktykę podjazdową, mieli dokonać licznych ataków na izolowane oddziały włoskie. Lotnictwo włoskie ponownie bombardowało obszar Hararru, rzucając ułotki, nawołujące do buntu przeciwko cesarzowi.

Z Diredaui donoszą, że wynikił tłum poważne tarcia pomiędzy garnizorem francuskim, który ma powierzoną ochronę linii kolejowej Addis Abeba — Dżibuti, a władzami i ludnością abisynijską. Strona abisynjska zarzuca garnizonowi francuskiemu zbyt szeroką interpretację zakresu jego kompetencji. Abisynijczycy domagają się m. in., aby żołnierze francuscy nie opuszczali dzielnicy, przeznaczonej dla cudzoziemców, podczas gdy oddziały francuskie zaczęły patrolować miasto.

SAMOLOTY WŁOSKIE NAD STOLICĄ

ADDIS ABEBA. Władze abisynjskie uparczywie zaprzeczają wiadomościom o zajęciu Dessie przez wojska włoskie, jednakże nastroj w stolicy nie jest spokojny. Czynione są przygotowania do odparcia ewentualnego ataku włoskiego na stolicę, gdzie obawiają się, że lotne oddziały włoskie mogą zaatakować miasto, korzystając ze względnie dobrej drogi Dessie — Addis Abeba.

Ekspertci wojskowi sądzą jednak, że drogę tę uda się tak zniszczyć względnie zagrozić przeszkodami, że dobieść oddziałów zmotoryzowanych do stolicy przeciągnie się na czas kilku tygodni.

Do Addis Abeby przybyli dzisiaj uciekinierzy z Dessie, wśród których są Europejczycy.

Dziś rano nad Addis Abebę ukazały się dwa włoskie samoloty bombardujące. Wbrew pierwszym wiadomościom, jakoby samoloty rzucały ułotki, źródła abisynjskie stwierdzają, że samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych pałac cesarski. Podobno jest kilku rannych. Minister spraw zagranicznych Heruy wystosował dzisiaj do sekretarza generalnego Ligi Narodów telegram z prośbą przeciwko ostrzeleniu stolicy.

Krwawe porachunki sąsiedzkie

(la) Przed paru laty, w czasie jakiejś zwady w Turach w powiecie Mińsk Mazowiecki doszło do krwawej bójk, w wyniku której poniósł śmierć młody parobek nazwiskiem Zych, syn jednego z tamtejszych gospodarzy. Za udział w bójkę i spowodowanie zabójstwa, skazano uczestników zajścia, w tem niejakiego Stanisława Ponichtera, na karę jednorocznego więzienia. Obecny na sali Sądu Apelacyjnego przy ogłoszeniu wyroku, ojciec zabitego wykrzyknął pod adresem Ponichtera, którego uważał za właściwego sprawcę zabójstwa swego syna: — „Jakis ty dostał rok więzienia za zabicie mego syna, to ja za ciebie tobie, chętnie posiedzę więcej”.

Ponichtera, po wyjściu z więzienia stał się napadany i prowokowany do zwady przez rodzinę Zychów i zaprzy-

jażnioną z nimi liczną rodzinę Cybulów.

Pewnego ciemnego wieczora na po wracających do domu braci: Stanisława i Mieczysława Ponichtera napadło kilku osobników, zasypując ich gradem kul rewolwerowych. — Stanisław P. śmiertelnie ugodzony, nazajutrz zmarł, oskarżając przed śmiercią o napad swego przysięgłego wroga Zycha i trzech braci Cybulów.

W dochodzeniu oskarżenia twierdzili uparcie, że zabity padł ofiarą krwawego porachunku z własnym bratem, oni zaś wogóle udziału w tej bójkę nie brali.

Prokurator nie dając wiary tym tłumaczeniom, sporządził akt oskarżenia z art. 225 K. K. (zabójstwo). W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa w Sądzie Okręgowym.

Ratując dzieci zginął

(la) O tragicznej śmierci dzielnego szeregowca 22 pp. donoszą z Gostynina:

Na drodze, prowadzącej z majątku Solec, gm. Rataje, do Gostynina, spłoszyły się konie, zaprzężone do bryczki, w której jechał właściciel maj. Solec, Klemens Roszkowski. Z przeciwnej strony jechał samochodem właściciel majątku sąsiedniego, Rataje, Józef Higersberger. Konie Roszkowskiego spłoszone odblaskiem zachodzącego słońca w lustrach reflektorów samocho-

dowych, poniosły, wyróciły bryczkę, z której wypadł Roszkowski, zatrzymały się dopiero zaczepiając bryczką o słup podpierający przewody elektryczne.

Na miejsce wypadku zbiegli się włościanie. Rzucono się na ratunek Roszkowskiego, którego przewieziono do szpitala samochodem Higersbergera. Jednocześnie zajęto się koniami. W chwili wyprężania z zaplaną uprzęży koń wyrwał się włościanom i pogalopował do Gostynina, wywołując popłoch wśród mieszkańców.

Przy zbiegu ul. Zamkowej i Rynku galopującemu koniowi zastąpił drogę starszy strzelec 22 p. p., stacjonującego w Siedlcach, Edward Jagódzki, lat 22. Rozbiegane zwierzę całym impetem wpadło na Jagódzkiego, trafiając go. Jagódzkiego strasznie zmasakrowane kopytami koniemi przeniesiono do miejscowego szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

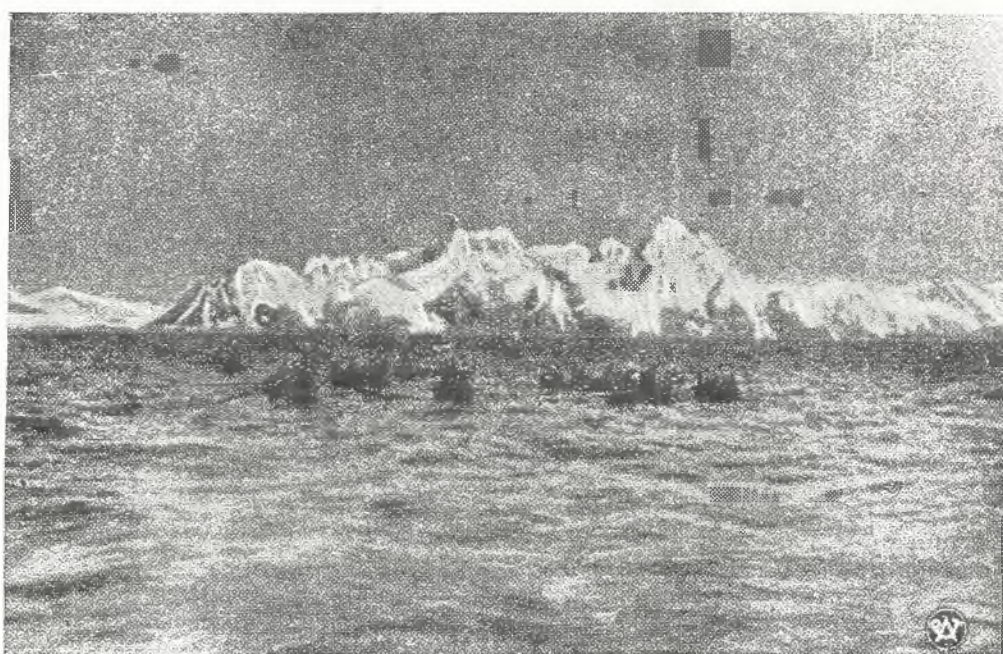


Wybory we Francji



Plakat wyborczy we Francji, skierowany przeciw t. zw. „Frontowi Ludowemu”.

Typowy krajobraz norweski



Rybaacy norwescy na tle gór, okrytych wiecznym śniegiem

Bankierzy przed Sądem

(la) Ze Stanisławowa piszą nam: Rozpoczął się tu przed sądem okręgowym proces, w aferze oszukiwacza Banku Krajowego, którego dyrektorem był niejaki S. Bandler.

Po blisko dwu miesiącach istnienia tej instytucji, która od pierwszej chwili trudniła się ratami sprzedaży obligacji przy pomocy rozgałęzionej po całym kraju, a nawet i zagranicą tysięcznej falangi agentów i przedstawicieli, przystąpił do niej w charakterze spółnika oskarżony Eckhaus. Ustanowiono radę nadzorczą i fikcyjne walne zgromadzenie. Oba ciała te istniały tylko pozornie, a faktycznie działającymi organami banku, który był w gruncie rzeczy spółką handlową, byli trzej urzędujący dyrektorzy, którym przewodniczył oskarżony Bandler.

INTERESY BEZ KAPITAŁU

Właściciele banku przystąpili z minimalnym kapitałem do idących w setki tysięcy złotych interesów. Sztab agentów, rozgałęzionych w kraju i zagranicą, prowadził sprzedaż ratalnych obligacji państwowych na bardzo dogodnych warunkach. Dla łatwiejszego zdobycia klientów ubezpieczał ich bank w rozmaitych towarzystwach assekuracyjnych, dawał im rozmaite premie w postaci zegarków i t. p. Machinacje nieuczciwego przedsiębiorstwa polegały na tem, że jego właściciele sprzedawali na raty obligacje państwowe o numerach, których oryginałów w swoim posiadaniu nie mieli.

20.000 POSZKODOWANYCH

Naiwni klienci garmeli się do banku, podpisując zamówienie i wpłacając do rąk agenta pierwszą ratę. Po uiszczeniu drugiej raty otrzymywali

nabywcy dokument sprzedaży z numerem obligacji, której oryginał mieli otrzymać po wpłacie ostatniej raty. Według zapewnień banku mieli klienci już od chwili otrzymania dokumentu sprzedażi prawo do gry i wygranej.

Jak wyszło na jaw w czasie śledztwa, właściciele banku nabywali dopiero po wpłaceniu do banku pieniędzy z rat od klientów obligacje w bankach państwowych, albowiem nie dysponowali dostatecznym kapitałem gotówko-

wym. W razie kupna obligacji do banku za gotówkę, co było zresztą rzadkością, bank zastawiał te obligacje.

Wynikiem tego rodzaju i tych manipulacji był fakt, że klienci po wypłacie wszystkich rat, nie otrzymywali oryginalnych dokumentów obligacji. Liczba osób poszkodowanych sięga cyfry około 20.000, a szkody, jakie ludzie ci ponieśli, wynoszą ponad ćwierć miliona złotych.

Gdzie się podziało 200.000 zł.?

(la) W Warszawie dojdzie wkrótce do ciekawego procesu. Oto żona znanego aptekarza warszawskiego, nie żyjąca już dzisiaj ś. p. Janina Wendowa otrzymała jako spłatę swego udziału w aptece pokazywaną kwotę 200.000 zł., które przechowywała w swym mieszkaniu, szukając odpowiedniej lokaty.

Na rok przed zgonem przyjęła do mieszkania w charakterze sublokatora dawną znajomą, Bronisławę M. wraz z jej służącą Józefą B. Obie niewlasty rozgospodarowały się w mieszkaniu Wendowej jak u siebie i zyskały na kapitalistkę wielki wpływ.

Kiedy po zgonie ś. p. Wendowej

rodzina jej sprawdzała pozostały majątek, nigdzie nie udało się odnaleźć, mimo starannych poszukiwań, owej kwoty 200 tys. zł. Wobec tego rodzina, małżonkowie O., wniosła na sublokatorce i jej służącą doniesienie do prokuratury. W trakcie dochodzenia obie podejrzane przysłały, iż otrzymały od nieboszczki, tak sobie — w prezencie, kilkadziesiąt tysięcy złotych w papierach wartościowych, stanowiąc jednak odmowę wszelkich wyjaśnień zarówno co do miejsca ukrycia tych walorów, jak i co do pozostałych pieniędzy, wobec czego dochodzenie trwa nadal.

Noc spędzona w lawinie

(la) Z Szarburga piszą: kilku turystów, którzy wybrali się na wycieczkę narciarską na jeden ze szczytów, usłyszało głośne wołanie o pomoc. Gdy pośpieszyli w tym kierunku znaleźli aplikanta adwokackiego dra Karola Zinkiera, który tkwił po szyję w lawinie. Okazało się, że młody turysta,

wybrawszy się na wycieczkę narciarską, w drodze powrotnej spowodował obsuniecie się lawiny, która go porwała. Przez całą noc przeleżał nieprzytomny, a dopiero odzyskawszy zmysły we czwartek rano, począł wzywać pomocy. Zinkier doznał wstrząsu mózgu i ma ciężką ranę na głowie.

Przed Nitschem jesteśmy prochem i niczem!..

We czwartek 16 b.m. odbyło się posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, poświęcone sprawie polskiej pisowni, gorliwie ulepszanej przez słynny Komitet Ortograficzny, który działa z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności.

Posiedzenie zajął Prezes Towarzystwa, rektor Marjan Zdziechowski, żartobliwie podkreślając smutne losy swego imienia. Znakomity uczonec był niegdyś Maryjanem, później stał się Maryjanem, następnie Marjanem, teraz mu grozi nowa zmiana, bo według uchwalonego przez Komitet Ortograficzny projektu, trzeba będzie pisać: Marian. Wszyscy obecni na sali posiadaczki i posiadacze imion i nazwisk z nieszcześliwą jotą, skazana na zagładę, z niepokojem pomyśleli o tem, jak brzydko będą wyglądały ich imiona i jak trudno będzie się przyzwyczaić do zmiany.

Z obszernym referatem, zarysującym dzieje pisowni polskiej i zawierającym sprawozdanie z przebiegu prae Komitetu Ortograficznego, wystąpił prof. Jan Otrębski, członek Komitetu, jako delegat Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

PISOWNIA I JEJ PSUJE I POPRAWIAJCZE

Do pisowni Polacy nigdy nie mieli szczęścia, bo nigdy nie mieli niezłomnych zasad, któreby obowiązywały wszystkich piszących. Wiele przyczyn złożyło się na to. Za czasów Rzeczypospolitej trudno było o ujednolicenie pisowni ze względu na brak silniejszego ruchu kulturalnego, wytworzonego normy pisowni. Po rozbiorach dzielnic zaczęły żyć nieco odrębnie życiem, wskutek czego i sprawa pisowni nie mogła być stanowczo rozstrzygnięta. Pewne róż-

nice dzielnicowe zaznaczają się w polskim życiu kulturalnym i do dnia dzisiejszego, a więc i obecna chwila jeszcze nie nadaje do załatwienia tak ważnej sprawy, jaką jest sprawa pisowni.

Twórcą polskiej gramatyki był sławny pijak Onufry Kopczyński, który w latach 1778—1783 wydał trzytomową „Gramatykę dla Szkół Narodowych”, ustalając po raz pierwszy zasady pisowni polskiej. O. Kopczyński dokonał wielkiego dzieła, ale nie mógł rozstrzygnąć wszystkich kwestyj i dać przepisów, których nie budziły najmniejszych zastrzeżeń. Już wkrótce powstała konieczność poddania rewizji niektórych przepisów Kopczyńskiego i wprowadzenia pewnych zmian i uzupełnień. W roku 1830 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie wyłoniło komitet, który na nowo opracować zasady polskiej pisowni. Wysiłek Towarzystwa, wypływający z dobrej woli i z troski o poprawność ortografii, miał jednak raczej ujemny skutek, bo zła natura pęgała jedno i podzieliła wszystkich piszących na dwie grupy: zwolenników Kopczyńskiego i Towarzystwa.

Dwie pisownie, mające szereg dowolnych odmian, panowały przez czas dłuższy, wytworząc przykry chaos. Zarządzić zmięci zechciała „Biblioteka Warszawska”, która na własną rękę zwołała komitet złożony z wybitnych filologów polskich i pisarzy (m. in. żywy udział w pracach brał A.A. Kryński), i opracowała nowe zasady pisowni. Tym uchwałą, nie mającym rzecz jasna, mocy obowiązującej dla wszystkich Polaków, przeciwstawiła się Polska Akademia Umiejętności, która w r. 1891 opracowała odmiennie przepisy. Znowu powstały dwie pisownie: Kryńskiego i Akademii, albo jak się uściszeć mówiło, — warszawska i krakowska. W roku 1906 Zjazd ku czci Mikołaja Reja

próbował uzgodnić te dwie pisownie, ale nie dał sobie rady wskutek tego, że raczej się przychylił do tej Kryńskiego, co wywołało stanowczą opozycję ze strony Krakowian.

Chaos trwał nadal. W r. 1917 Tymczasowa Rada Stanu, dążąc do zlikwidowania ciągłego stanu powojennego, który szczególnie dążył się we znaki przy odrodzeniu państwowości polskiej, zainicjowała zwołanie komitetu, któremu poleciła ustalenie trwałych zasad pisowni. Ten komitet, działający z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności uchwalił w r. 1918 nowe zasady pisowni, które zostały przez odrodzone państwo uznane za ogólnie obowiązujące i zostały powszechnie wprowadzone do użycia. Jednym z twórców nowej pisowni i jej energicznym rzecznikiem i opiekunem był prof. Jan Łoś, który w imieniu Akademii wydawał przepisy ze słownikiem. Łoś opracował dzieło, które wydał „Pisowni polskiej”. Po jego śmierci redakcję objął prof. Kazimierz Nitsch, który w dziesiątym wydaniu wprowadził zmiany, wyrównując pewne niekonsekwencje Łośa. W tem poprawianiu Łośa Nitsch poszedł nieco za daleko. („spoczął ku”, „spodobał”, „niedowiad”, etc.), a przedewszystkiem nie ustalił trwałych zasad, postawiając piszącemu swobodną decyzję, zależnie od odczuwania lub nieodczuwania poszczególnych grup wyrazów, jako przyszłowników. To wywołało ostrą opozycję ze strony innych językoznawców i pisarzy. Ministerstwo W.R. i O.P. zatwierdziło pisownię do użytku szkolnego (13.X. 1932 r.), ale później, pod wpływem stanowczych głosów krytyki, decyzję tę cofnęło. Dziś więc, jak od tylu, tylu już lat, mamy znowu dwie pisownie, tym razem: pisownię Łośa i pisownię Nitscha.

PO RAZ ÓSMY

Jak trzeba dzisiaj pisać? Nikt nie wie. Każdy pisze, jak chce. Znowu się wytwarza zamęt. I oto Akademia Umiejętności zainicjowała nową próbę rozstrzygnięcia wszelkich nieporo-

zumięć i ustaleń wreszcie niezłomnych zasad pisowni. Od czasów Kopczyńskiego jest to już ósma reforma pisowni polskiej! Gdyby te próby były dokonywane w równych odstępach czasu, każda zmiana przypadałaby na okres prawie dwudziestu lat, ale ostatnie lata mają szczególne szczególności: po raz trzeci odbywają się narady na temat, jak Polacy powinni pisać po polsku! Zorganizowany przez Polską Akademię Umiejętności Komitet Ortograficzny składa się z 27 osób, reprezentujących różne nankowe instytucje i zawody, mające do czynienia z mową pisaną.

A więc w skład Komitetu wchodzi po dwóch przedstawicieli od: Akademii Umiejętności, Ministerstwa W. R. i O. P., Polskiej Akademii Literatury i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, po jednym od: Akademii Nauk Technicznych, T-wa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Wilnie, T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych, Pol. T-wa Wydawców Książek, Z. Dziennikarzy, Zarządu P.A.U., II Wydziału P.A.U. i dziesięciu członków Wydziału I.P.A.U.

GLEBOKIE UMYŚLY — SPIŻOWE CHAKARTY

Różnorodnie i nieco niedobrze towarzystwo, stanowiące skład Komitetu Ortograficznego, odrazu wykazało wielką energię i zapał do pracy. Większość członków Komitetu uważała, że jeżeli reformować pisownię, to już radykalnie. Akademia Umiejętności wyraziła życzenie, aby nowe zasady pisowni zostały opracowane z myślą o niewprowadzaniu żadnych zmian przynajmniej w ciągu pięćdziesięciu lat, — niektórzy członkowie uważali ten termin nawet za krótki i gotowi byli zmienić pisownię tak, aby nowa trwała dobrą setkę lat. Zostało rzucone hasło: „Przystosować pisownię do potrzeb mas!” — czyli stworzyć pisownię dla analfabetów. Powstały projekty zlikwidowania „ó”, „rz” tam, gdzie się wymawia jak

„z” i t.p. Zapał reformatorów został jednak powstrzymany argumentem... gotówkowym. Przecież, gdyby taka pisownia została uznana za powszechnie obowiązującą, należałoby natychmiast przedrukować nie tylko wszystkie podręczniki szkolne, ale i dzieła literackie, bez których kształcenie młodzieży jest niemożliwe, a więc wszystkie pisma Mickiewicza, Słowackiego, Siemkiewicza, Prusa, Orzeszkowej i t.d. Wynagłoby to wydatków, sięgających chyba setek milionów, co w obecnych czasach jest nie do pomyślenia.

Ta okoliczność nieco zahamowała reformatorski rozpęd suwerenów ortografii, — zakres pomysłów znacznie się zmniejszył. Profesor Otrębski, widząc dziwny stosunek wielu członków Komitetu do swych zadań, na początku obrad wystąpił z dwoma wnioskami, mającymi uunormować przebieg obrad i wzmożyć powagę uchwał. Proponował przedewszystkiem ustalić zasady projektowanych reform, aby zgóry likwidować wszelką dyskusję na tematy, wykraczające poza wytknięte granice. Wniosek ten upadł, skutkiem czego narady potoczyły się od przypadku do przypadku, chaotycznie i nieraz niecelowo, bo zagadnienia drobne przesłaniały sprawy poważne.

Drugi wniosek prof. Otrębskiego dotyczył jawności głosowania. Znaczenie uchwał Komitetu Ortograficznego jest olbrzymie, bo przecież te uchwały mają obowiązywać cały naród, a raczej szereg pokoleń narodu polskiego. Uchwały muszą więc być dojrzałe i przemyślane, a każdy członek Komitetu powinien głosować z całym przekonaniem. Naród musi wiedzieć komu miało się zwracać do lub inne uchwały. Ten logiczny i postokroń słuszny wniosek prof. Otrębskiego został „w zasadzie” przyjęty, ale w praktyce ani razu nie doszło do głosowania imiennego! Członkowie Komitetu przeornie nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za swe czyny! A może to przejaw zbytniej skromności: nie szukają rozgłosu? Potęgą przekonania, poczucie

W WIRZE STOLICY

ROK SZKOLNY POWINIEN SIĘ ZACZYNAĆ NA WIOSNĘ

Pogoda naturalnie urządziła swego zwykłego psikus: podczas świąt było zimno, mokro, obrydliwie, ledwo święta się skończyły — ciepło, słonecznie, cudnie.

Dzieciśka poszły do szkoły klnąc jak dorożkarze. Pogoda ciągnie na dwór, na wagary, a tu akurat trzeba ruszać mózgiem i wkuwać się jak dziekie barany by te trójczyny i promocje wydebić. Wiosna jest porą najmniej odpowiednią do intensywnej nauki, a właśnie wiosną trzeba się uczyć najwięcej. Oczywiście nonsens.

Jędrzejowiczowskie reformy nie ośmiły nikogo, przytomni ludzie nie widzą namacalnych korzyści. Wszystko przeinaczono, przemianowano, zamieszanie porządne, ale istota rzeczy pozostała: rok szkolny zaczyna się po wakacjach, pogoda jest nadal w niezgodzie z nauką.

Niemcy, którzy jednak wbrew twierdzeniom Żydów mają dobre w głowie, przeprowadzili świetną reformę w szkolnictwie — mianowicie rok szkolny zaczyna się u nich na wiosnę.

Wstrętny luty, marzec są przeznaczone na finisz. W ciemne, zimne dni młodzież może śmiało siedzieć w domu i dukać. W kwietniu dostaje promocję do wyższych klas — zaczyna się nowy rok. Wycieczek moc, spacerów, sportów. Nic nie pili, nie trzeba wykańczać programu, urządzić decydujących klasówek, przepytówek, nauczyciele nie tkwią godzinami na sesjach. Wiosna to początek nowego roku, tempo nauki jest słabe, ci co się przemęczyli na finiszu teraz wypoczywają.

Egzamina wstępne są również w marcu. Co za dobrodziejstwo dla nowostępujących. Nie muszą kuć w maju, w upał — robili to zimą.

Trzeba przyznać, że jest to reforma doniosła i znakomita. Niemądry tradycjonalizm sprawia, że szkoły trzy mają się jesieni jako początku roku szkolnego. Nic nie można zarzucić jesieni, ale wszystko wiosną. Jest to najnieodpowiedniejsza pora do wytężonej pracy, szkoda marnować rozkoszne dni siedząc nad książką. Czemprejdzę należy to zmienić.

Karol

Szaleniec w tramwaju

(la) W Budapeszcie wydarzyła się ciekawa niezwykła historia. Oto w tramwaju pewien młody człowiek nie miał biletu i konduktor zażądał od niego by opłacił wóz. Na to młody człowiek począł motać obelgi i oświadczył, że jest posłem cesarza abisyńskiego, który krwawo pomści się na każdym, kto mu ułbiła, poczem rzucił się na konduktora. W tramwaju wywiązała się gwałtowna walka, w której udział wzięła publiczność. Okazało się, że młody człowiek, którego w końcu obezwładniono, jest chorym na umyśle.

—

odpowiedzialności obywatelskiej, od waga cywilna — oto moty, które... niezamownie zdobią każdego z członków Komitetu, ale przeważnie — w chwilach wolnych od obrad!..

PAL — DEFENSOR „MARIAE”

Obmadom przewodniczący profesor Nitsch, — potężny Nitsch, groźny Nitsch, przytłaczający swą erudycją i wybitną indywidualnością wielu oniesmielonych członków Komitetu. Stała opozycja stanowią profesorowie Otrębski i Doroszewski, którzy starają się nadąć obradom należytą powagę i powstrzymać Komitet od wniosków nieprzemyślanych i całkiem przypadkowych. Niestety, te wysiłki nie odnoszą prawie żadnego skutku. Uchwały przechodzą większością nieraz jednego głosu przy niepełnej liczbie członków. W ten sposób uchwała, już powzięta, na drugi dzień przy nieco zmienionym składzie obecnych mogłaby przepaść, aby nabrać mocy jeszcze po paru dniach, kiedy ktoś z członków wyjedzie, zachoruje lub chwilowo opuścił się obrad. Wytwarza się sytuacja bardzo niepoważna, która niweczy znaczenie uchwał. W tych warunkach na szczególne uznanie zasługują wszelkie zdecydowane wystąpienia w obronie zdrowego sensu.

Chwała niech spadnie na PAL — na Polską Akademię Literatury, której przedstawiciele stoczyli zażarty bój o... Marję!..

Jedną z uchwał Komitetu dotyczy joty, która rozpłynęła się w naszej pisowni od roku 1830 i widocznie zagraża kulturze polskiej, skoro rozpoczęło z nią walkę na życie i śmierć. Pogrzebiona jota utrzymała się tylko obok trzech liter: z, s, c. A więc będnieny pisać: Dania, Nowegnia, Kordian, Zofia, Maria... Otóż ta „Maria” wyprowadziła z równowagi palowych dojojników: — Tego już dźwiosć nie można! — albo, stojując pisownię Nitscha, — jest to niedowytłumaczalawładzospość!..

O Marję rozpoczęła się walka. Bohatersko bronili jej akademicy literatury, zawzięcie zwalczał akademik

W teatrze Dawniej a dziś Egzamin

W jednym z naszych teatrów pewna para spóźniła się w czasie przerwy i wraca, gdy już na sali ciemno. Pierwszy idzie mąż grubas i doszedłszy do jakiegoś rzędu, zapytuje pierwszego z brzegu gościa:

— Czy to ja panu nastąpiłem na nogę, gdyśmy wychodzili?

— A mnie, mnie — odpowiada gość przekonany, że nastąpi przeproszenie.

Grubas odwraca się do swej towarzyszki:

— Chodź, Marjo, to nasz rząd.

Pani Kazia zrywa się z łóżka, wołając:

— Stasiu, Stasiu, wstawaj. Zdaje się na dole grasują włamywacze. Słyszałam wyraźnie, jak ktoś uderzył ręką po klawiszach...

— Już biegne na dół... — odpowiada Stasio.

— Tylko proszę cię, nie narażaj się...

— Co znaczy nie narażaj się? Chodzi o to, że może sami nie potrafią wynieść tego przeklętego pianina.

Czasy nie są łatwe. Jeden z aktorów dramatycznych zrezygnował z teatru i zgłosił się do wędrownego cyrku.

Dyrekcja przygotowuje nowy numer:

— Włóż pan tę kamizelkę — mówi dyrektor. — Będę do pana strzelał. Nie może się panu nie stać, gdyż ta kamizelka posiada opatentowaną gwarancję, jako chroniąca od kul...

— A jeżeli jednak przebiję ją kula?

— W takim razie zwraca się pieniądze publiczności... za miejsca...

Andzia chce koniecznie wstąpić na uniwersytet.

— Lepiejbyś wyszła zamaż — mówi matka. — Mężczyźni nie lubią mądrych kobiet...

— Teraz już nie, mamusi — wzdycha Andzia. — To było za twoich dośrodków...

Stasio się zarchęzył. Pewnego dnia mówi do narzeczonej:

— Obliczywszy wszystko, doszedłem do wniosku, że zarabiam obecnie trzysta złotych. Czy to ci wystarczy?

— Mnie od biedy wystarczy, ale co ty zrobisz, kochany?

Jadzia odpowiada przy egzaminie:

— Proszę wymienić mi jakiś spółnik...

— Ślub.

Wybr. Wel.

—:—:—

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

Tragedia we Lwowie

W dniu wczorajszym wstrząsnęła Lwów wiadomość o tragedii we Lwowie. Tragedią bowiem nazwać trzeba wypadki, w których jak dotąd ośm osób poniosło śmierć, a sześćdziesiąt zostało rannych.

Ale właśnie dlatego, że wypadki te, po krakowskich, od których nie upłynęło jeszcze miesiąc, budzą w sercach już nie niepokój, ale grozę i ból, jest obowiązkiem publicystyki jaknajbardziej gorycznie postawić pytanie: kto winien i na pytanie to znaleźć odpowiedź. Jedynie wyraźna odpowiedź na to pytanie może być zabezpieczeniem na przyszłość i podzielać kojąco na wzburzoną opinię publiczną.

Komunikaty Pata i Iskry, czyli urzędowy i półurzędowy, nie dają pożądanych odpowiedzi. Wyjaśniają jednak rzecz o tyle, że przy znajomości terenu miasta Lwowa, można sobie odtworzyć przebieg nieszczęścia i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Oprzemy się na obszerniejszym komunikacie agencji Iskry. Dla dokładności cytujemy go dosłownie. Pierwszy ustęp brzmi:

„W dniu dzisiejszym po południu miał odbyć się pogrzeb s. p. Kozaka zmarłego, jak wiadomo, naskutek ran odniesionych przy zejściu z bezrobotnymi w dniu 14 b. m. Pogrzebem tym za zgodą władz zajmował się specjalnie wyłoniony komitet pogrzebowy, złożony z przedstawicieli klasowych związków zawodowych, okręgowych władz ZZZ. i Bundu. Trasa pogrzebu była uzgodniona przez Starostwo grodzkie z komitetem i prowadziła z kaplicy zakładu anatomicznego przy ulicy Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski. Jak wiadomo, odległość ta nie jest wielka, wynosi około 700 metrów i sam fakt ten dawał, zdawałoby się, dostateczną rękojmię, że pogrzeb ofiary tragicznych zająć z dnia 14 b. m. odbędzie się w jaknajwiększym spokoju i porządku. Władze miejscowe miały zapewnić niekierownikom komitetu pogrzebowego co do tego i zgodzić się

z wyjątkiem...

Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.

Konto czekowe PMS. PKO Nr. 30630.

STALE NA SZLAKU SZCZĘŚCIA
W 2-im dniu ciągnięcia III klasy 35 Loterii Państwowej
znów u nas padła wygrana
Zł. 20.000 na Nr. 94526
Związana ze szczęściem kolektura
A. WOLAŃSKA
Wilno, Wielka 6.

nawet na zorganizowanie przez komitet własnej straży porządkowej.

Rozumiemy, że skoro jakiś komitet czy związek chciał się zająć samym pogrzebem, nie ma przyczyny temu przeszkadzać. Pięknie, że komitet ten, gdyż o związkach w komunikacie mowy niema, zapewnił władze o swych dobrych chęciach co do spokoju i porządku. Czy jednak w niewątpliwie zagrożonych stosunkach jak te, które wywołały śmierć s. p. Kozaka, można powierzyć zachowanie porządku i bezpieczeństwa jakiejś ad hoc wylonionej straży?

Czytajmy dalej:

Pogrzeb miał się odbyć o godz. 15-tej. Przed wyniesieniem zwłok w ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i przyległych zaczęły się zbierać tłumy, które oczekiwały konduktu. Długo rano komitet bezrobotnych interweniował w Starostwie grodzkim, starając się o zmianę ustalonej trasy pogrzebu, a mianowicie w ten sposób, aby kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz Janowski. Starostwo grodzkie nie mogło przyjąć tego rodzaju propozycji, wylonionej w ostatniej chwili, gdyż jak wiadomo, zmiany takie czynione tuż przed rozpoczęciem tego rodzaju zgromadzeń publicznych stawiają całą służbę porządkową w miejsce pod znakiem doraźnej improvisacji. Starostwo grodzkie postanowiło więc utrzymać w mocy poprzednią swoją umowę z komitetem pogrzebowym.

Agencja Iskry słusznie podaje, że odległość kaplicy Zakładu Anatomicznego przy ul. Piekarskiej od cmentarza Łyczakowskiego wynosi zaledwie 700 mtr. (może nawet mniej), nie podaje jednak, że odległość tego zakładu od drugiego cmentarza na który pragnął w ostatniej chwili skierować kondukt komitet bezrobotnych, wynosi co najmniej trzy kilometry. (Nie mam w tej chwili planu Lwowa pod ręką). Droga do tego cmentarza (gdzie o ile się nie myli, nikogo się już dzisiaj nie chowa) prowadzi przez całe miasto i wobec tego żądanie komitetu było oczywiście prowokacją, której trzeba było przeciwstawić zdecydowaną energię.

Komitet, jak powiedziano wyraźnie w komunikacie, interweniował rano, a pogrzeb miał się odbyć o 15-tej. Wiedzianno zdecydowanie co się święci, a mimo to czekano widocznie dalszych wypadków.

W miejscu, gdzie się mieści Instytut Anatomiczny, to jest tam, gdzie kondukt miał się zacząć, ulica Piekarska

jest wąska, a stanowi jedyną prostą drogę, wiodącą do śródmieścia i dalej na cmentarz Janowski. Zamknąć tę ulicę choćby kilkoma plutonami policji, było zupełnie łatwo. Pluton policji konnej nie przepuściłby nikogo przez ten przesmyk.

Jednakże oddziałów takich na miejscu nie było. Dopiero bowiem u wylotu ulicy Żulińskiego (nie Żulińskiej, jak podano w komunikacie) doszło do pierwszego starcia z tłumem. Tu tłum wyparł słaby widocznie oddział policji i rosnąc jak lawina, dotarł do placu Bernardyńskiego i Marjackiego, a więc do śródmieścia, przebijając przeszło półtora kilometra. Podczas tego różne szumowiny rabowały sklepy.

Końcowy ustęp komunikatu brzmi dosłownie:

Policja po powtórnej ostrzeżeniu, zasypana strzałami, zmuszona była użyć broni palnej. Część tłumu, która znalazła się na ul. Kazimierzowskiej, zaatakowała koszary policyjne, mieszczące się przy tej ulicy, i w tym miejscu policja zmuszona była użyć także broni palnej. Równocześnie wiele nieodpowiedzialnych elementów w różnych miejscach miasta rozpoczęło na własną rękę bicie szyb i rabunek niektórych sklepów. Na cmentarz Janowski doszło zaledwie około 1.500 osób, podczas gdy reszta tłumu rozeszła się po poszczególnych stacjach z policją.

Ul. Kazimierzowska to znowu przeszło cały kilometr dalej, a dalszy kilometr to odległość cmentarza Janowskiego od ul. Kazimierzowskiej, gdzie dotarło jednak jeszcze aż 1.500 osób.

Reasumując stwierdzimy, że władze bezpieczeństwa we Lwowie od początku nie doceniły niebezpieczeństwa, zadawalając się gwarancjami jakiegoś komitetu pogrzebowego i pertraktując z jakimiś związkami, które mają widocznie odgrywać u nas rolę buforową, a które w skutkach działają wprost odwrotnie, dopuszczając różnych agitatorów i nieodpowiedzialne elementy, podążające tłum do zbrodniczych wystąpień.

Połowiczność działania jest zawsze najgorsza i zawsze doprowadza do największej ilości ofiar.

W. L.

Lista rannych policjantów

LWÓW. Podczas wczorajszych zająć we Lwowie odniosło ciężkie rany od kul rewolwerowych i ka - mieni siedmiu policjantów: st. post. Bartczak, post. Buczek, post. Drapała, post. Głowacz, post. Opilko, post. Lipak, st. post. Nalapa.

Lekko rannych zostało trzech funkcjonariuszy policji: podkomisarz Sienkiewicz, podkomisarz Afto - wicz i przod. Szlapak.

Pozatem kilkunastu policjantów zostało kontuzjowanych.

Dziwy u brzegów Bałtyku



Na skutek niskiego poziomu morza, u brzegów Przylądka Rozewskiego, wylonily się pnle drzew, istniejącego ongiś lasu, który został zalany przez morze. Na zdjęciu naszym — pnle po nad poziomem morza, tuż przy brzegu Rozewskim.

PRÓBNA PODRÓŻ MJS „BATOREGO” Motorowiec osiągnął szybkość 20 mil na godzinę

WARSZAWA. Statek „Batory” przed swą inauguracyjną podróżą z Trjestu do Gdyni, odbył w dniach 31 marca do 3 kwietnia podróż próbną wzdłuż wybrzeży Istrii i wyspy Cherso. W podróży powyższej na zaproszenie dyrektora stoczni Monfalcone wziął udział konsul R.P. w Trjescie Dygat wraz z szeregiem gości z pódór miejscowych sfer marynarki wojennej

handlowej i prasy. Urządzenie wnętrza statku oraz dekoracje artystów polskich, zwłaszcza zaś reprodukcja arcydzieła Jana Matejki „Batory pod Pakowem” wywołały wielkie uznanie wśród uczestników wycieczki. Niemniejże uznanie zdobyła sprawność techniczna „Batorego”, który osiągnął w tej pierwszej podróży szybkość, przekraczającą 20 mil na godzinę.

Antykomunistyczne zajście w Irlandji

DUBLIN. Ubiegłe święta wielkanocne zaznaczyły się szeregiem antykomunistycznych zaburzeń, które rozpoczęły się w Wielką Sobotę w związku z pochodem irlandzkiej armji republikańskiej ku czci poległych w postaniu 1916 roku. Kiedy grupa komunistów usiłowała przyłączyć się do manifestacji z pochodem i zgromadzonych tłumów zaczęły padać wrogie okrzyki. Wkrótce grupa komunistów została zaatakowana i rozpędzona.

Policja interwenjowała w obronie komunistów, ale w ogólnem zamieszaniu około 100 osób, w tej liczbie poseł komunistyczny do parlamentu angielskiego odniosło obrażenia.

W parę dni później w śródmieściu Dublina miał się odbyć publiczny meeting komunistyczny, który jednak mi

mo znacznego kontyngentu policji równie nie mógł dojść do skutku i zaledwie ukazał się pierwszy mówca z tłumem posypały się wrogie okrzyki. Jedną część tłumu zaintonowała hymn „Wia ra naszych ojców”, a druga część zaatakowała meeting i pomimo oporu policji rozpedziła go. Część komunistów usiłowała zdemolować lokal t. zw. Kongresu Republikańskiego, czemu jednak stanęła na przeszkodzie interwencja policji.

HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAN SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEZDZAJĄCYCH W DNIE 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIE NIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSE.

profesor Nitsch. Walka skończyła się kompromisem: trzeba będzie pisać Maria, ale wolno też: Maryja, lub Maryja, — tylko nikt nie ma prawa napisać: Marja! Dwójka za to! Analfabeta okrzyknął! Wstydu się człowiek naje!.. Biedna Marja: — takie to teraz kompromitujące imię!..

TRZECH PANÓW W ZAKOPANYM

To, co w roku Pańskim 1917 było rzeczą mądrą i słuszną, w roku Pańskim 1936 okazało się doniezione. Został wysunięty i przeformowany projekt, zmierzający do zagmatwania sprawy końcówek w nazwiskach i mieś sowniku „em-ym-“, „emi-ym-“. Dawniej te końcówki ściśle zależały od końcówki pierwszego przypadku, dziś wszędzie i zawsze będzie „ymi-ym-“ (lub „im — imi-“). Czy wszędzie? Z przymiotnikami załatwiono się przedko, ale rzeczowniki nasunęły wątpliwości. Jak naprzykład, odmieńać wyraz: czesne? Postanowiono: tak jak przymiotniki, niech ma za swoje! A więc: „Rozmawialiśmy o czesnym“. A nazwy miejscowości: Za kopane, Równne, Skole? Też! Lecz nowy kłopot: nazwiska. Linde, Bandtke. Tu już nie starczyło odwagi naszym reformatorom, ustalili bowiem, że nazwiska mają się odmieniać, jak dawniej! A więc zamiast jednolitego dawnego przepisu, wyraźnie ustalając zasady odmiany przymiotnikowych i rzeczowników przymiotnikowych, mamy dziś dwa.

Ułatwili pisownię!.. Rzecz ciekawa: uchwała ta przeszła większością trzech głosów: 11 głosowało za „Zakopanym“, 8 przeciwi. Coby było, gdyby nagle się zjawili nieobecni, których było aż 8, nie wiadomo!.. W takich warunkach zapadające uchwały, dotyczące niezłomnych zasad pisowni!..

BYŁO TAK, BĘDZIE INACZEJ

Bój krwawy toczył się „spowodu“ i „po powodu“ pisowni Nitscha. Prof. Doroszewski, weteran wojny z X wykładem „Pisowni polskiej“, zaatakował prof. Nitscha tak energicznie, że

zwykły na całej linii. Ale od tego zwykłym śmiertelnikom nie będzie lżej. Bez słownika znów ani rusz!.. Bo trzeba będzie pisać, zgodnie z nowymi uchwalam: „na powót“, „na prawdę“, albo „z cicha“ lecz „zwolna“, — ktoś potrafił spamiętać to i zrozumieć, czemu w jednym wypadku jest tak, a w drugim całkiem inaczej?

Również niesposób będzie pisać bez słownika wyrazów z „ge“ i „gie“, „ke“ i „kie“. General „ge“ general? Kelnar czy kielner? Komitet obradował nad każdym wyrazem z osobna, a co ustalił, dowiemy się tylko ze słownika, bo żadnych zasad nie opracował.

„By“ należy pisać razem tylko z osobowymi formami czasowników („poszedłbym“), ale z rzeczownikami, przymiotnikami i t.d. łączyć już nie można („wiele by się dało o tem powiedzieć“). Polacy zostali przez Komitet pogębieni: trzeba będzie pisać o nich, używając małej litery!..

Z interpunkcją (i do niej się dobrać energicznie Komitet!) dzieją się rzeczy niesamowite: zniesiono, np. przecinki, oddzielające zdanie podrzędne. Trzeba będzie pisać: „Ten co wysiadł kołubrynę godzin jest chwały“. Obecnie w podobnym wypadku jeszcze się pisze tak: „Ci, co uchwalili takie przepisy, są godni podziwu“.

WANJKA PIJOT ZA RUSJ

Kapitałne są przepisy dotyczące transkrypcji wyrazów rosyjskich. Krótko a wglądowo: tam, gdzie w języku rosyjskim jest t. zw. „miagkiy znak“, trzeba dawać jotę!.. W tem jest pewna racja: nieszcześliwa jota, wypędzana z pisowni polskiej, niech ma przytułek choć w transkrypcji języka rosyjskiego, ale z drugiej strony wygląda to niezmiennie dziwnie; „Cytat“, „pisatj“, „gulatj“. A przede wszystkim — „Rusj“. Mamy przecież „Ruś“, czy ona naprawdę tak okropnie się różni od rosyjskiego wyrazu „Rusj“?

REFERATY 3-CH PROFESORÓW

Takie słuszne jest streszczenie referatu profesora Jana Otrębskiego, — ściśle jeżeli chodzi o fakty i przykłady, i, naturalnie, dowolne pod względem formy. Po referacie prof. Otrębskiego głos zabrali prof. St. Cywiński, który podkreślił, że pisownia zwykle się opiera na trzech zasadach: genetycznej, fonetycznej i konwencyjonalnej. Zadaniem językoznawców jest przestrzeganie norm językowych ze szczególnem uwzględnieniem form konwencyjonalnych. Jeżeli zaś chodzi o wszelkie zmiany, muszą one być dokonywane oględnie, a przedewszystkiem powinny być wynikiem całkiem wyraźnej konieczności. Stąd wypływa wniosek, że uchwały Komitetu muszą zapadać jednogłośnie, — rozbieżność zdań bowiem jest najlepszym świadectwem tego, że sprawa zmiany jeszcze nie dojrzała i nie stała się potrzebą pisańczego ogółu.

Prof. Konrad Górski obrazowo porównał przepisy ortograficzne z przepisami, regulującymi ruch uliczny. Coby to było, gdyby każdego roku zmieniali się przepisy, dotyczące ruchu ulicznego: raz trzebaby było jeździć tylko po prawej stronie, później trzymać się lewej, następnie jeździć zygalkiem i t.d.? Skończyłoby się na masowych katastrofach! Język jest formacją społeczną, a więc nie może być regulowany przez grono specjalistów. Historycy literatury — profesorowie i docenci uniwersytetów jeszcze przed rokiem wystąpili z publicznem oświadczeniem, ostrzegając przed zbyt radykalnymi zmianami w pisowni. Głos ten nie odniósł należytego skutku, ale teraz dopiero zaznacza się, jak był potrzebny.

Po omówieniu niektórych uchwał, które są, zdaniem prelegenta, szczególnie słabo uzasadnione, prof. Górski zastanowił się nieco dłużej nad zasadniczą postawą członków Komitetu. Uchylanie się od odpowiedzialności w formie jawnego głosowania jest wyrazem gorszącego braku cha-

rakteru. Na podstawie referatu prof. Otrębskiego można sądzić o tem, że większość członków jest bezradna wobec silnej indywidualności prof. Nitscha. A stąd wypływałby wniosek, że ta dziwna rewolucyjność Akademii Umiejętności, o której się nieraz mówi, jest tylko rewolucyjnością prof. Nitscha, dążącego do bardzo radykalnych reform pisowni.

Prof. M. Kridl zaznaczył, że posiedzenie T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie zostało zwołane nie dla rozstrzygnięcia tych lub innych projektów reformy pisowni, lecz w celu zastanowienia się nad grozą, która wisi nad nami. To też po omówieniu szeregu spraw, wiążących się z obradami Komitetu, wystąpił prof. Kridl z wnioskiem o upoważnienie delegata T-wa, prof. Otrębskiego do jak najenergiczniejszego postępowania, do użycia wszelkich środków, aby nie dopuścić do ostatecznego uchwalenia nieprzemyślanych uchwał, kompromitujących najwzrostszą polską naukową instytucję, jaką jest Polska Akademia Umiejętności.

Zebrań przez akklamację przyjęli wniosek prof. Kridla; później zaś, po wysłuchaniu przedłożonego przez zarząd T-wa projektu pisma do wszystkich polskich towarzystw naukowych i Min. W. R. i O.P., przyjęli ten projekt.

KILKA UWAG KOŃCOWYCH

Sejnikowanie w sprawach kultury i nauki do niezłego dobrego nie doprowadza. Przewaga jednego lub dwóch głosów nie dowodzi słuszności przyjętego wniosku. Komitet Ortograficzny jest parodią dawnego sejmu, który komisje tworzył podług partyjnego kłucza. Pozostanie skład Komitetu jest bardzo poważny i słusznie dobrany, — w rzeczywistości jest oparty na fikcji. Delegaci różnych instytucji i związków nie są w najmniejszym stopniu tem, czem bywają w parlamentach delegaci partyj. Jeżeli na komisji sejmowej członkowie tej lub innej partji mówią „tak“ lub „nie“, można mieć

pewność, że cały zespół jego politycznych współwyznawców również powie „tak“ lub „nie“.

Czy zasiadający w Komitecie „delegaci“ literatów i dziennikarzy mogą przemawiać w imieniu ogółu zrzeszonych literatów i dziennikarzy? Nie! — bo nie mają żadnej możności zorganizowania zbiorowej opinji tych ludzi. A jednak wytwarza się fikcja udziału w pracach Komitetu literatów i dziennikarzy, którzy (zawsze liczba mnoga!) popierają lub zwalczają ten lub inny projekt. Coprawda, literaci i dziennikarze — członkowie Komitetu, mogą zdobyć się na gest demagogiczny tworząc opozycję. Mogą powiedzieć: „żaden literat, żaden dziennikarz nie zgodzi się na to“, bo zawsze będą mogli pociągnąć za sobą pewną grupę swych osobistych przyjaciół.

Ale na to już nie będą mogli pozwolić sobie przedstawiciele nauczycielstwa. Ich rola jest znoszna, bo, siłą rzeczy, ich głosy mają charakter tylko doradczy. Każdy taki pan powinien mówić: — Mojem zdaniem jest tak, a tak, ale to mówię, jako jednostka prywatna, bo całe nauczycielstwo będzie pisało tak, jak każe ministerstwo!..

Delegaci ministerstwa również nie znajdują się w sytuacji zbyt miłej. Ich obecność ma ułatwić Komitetowi uzyskanie aprobaty Ministerstwa, — potem więc oni są w Komitecie. Rola kłopotliwa!..

Fakt, że członkowie Komitetu nie chcą przyjąć zasady imiennej głosowania nad wnioskami i podawania wyników głosowania do publicznej wiadomości, — komentarzy nie wymaga. Wymaga jednak zastanowienia się nad nim.

WAWRZYNY ORTOGRAFICZNE

To, co się dzieje w Komitecie Ortograficznym, przypomina niefortunną akcję „Wawrzynów literackich“. Akademia Literatów wpadła na dobry pomysł odznaczania osób, które się

wyróżniły na polu twórczości literackiej, w dziedzinie historii i krytyki literackiej lub w pracy propagandowej i oświatowej. Ale pomysł został zniezwyczone wskutek biurokratycznego załatwienia. Kandydatów wysuwali wojewodowie, starostowie, wojtowie, — atmosfera urzędnicza zatruła piękny pomysł, wytworzyła sytuację niemłą.

Co widzimy w Komitecie? Oto członkowie czegoś się boją! Podważają ministerstwa oświaty, prawdopodobnie się boją panów radców ministerjalnych, ryby mniejsze boją się ryb grubszych, a prawie wszyscy boją się komus się narazić, coś zrobić nie tak!..

Na tem leż zasnowały się tylko jednostki. Przedewszystkiem potężny prof. Nitsch, z którym nawet najsiłniejszyemu nie warto się zadzierać!.. Kto uważnie śledził za polemiką prasową pomiędzy prof. Nitschem, a prof. Doroszewskim, ten wie, jakimi argumentami nieraz się posługuje prof. Nitsch. Kto zna historję obsadzenia katedry po śp. prof. Rozwadowskim, orientuje się w tem, jakie są wpływy prof. Nitscha!.

Jest rzeczą miśtychaniem przykrą i smutną, że na zaproszenie Akademii Umiejętności zgłosiło się do pracy około trzydziestu osób, z których tylko mniejszość ma odwagę posiadania własnego, dobrze umotywowanego zdania!.. Czyżby naprawdę w Polsce nie było niezależnych ludzi nawet już w dziedzinie nauki?..

Przypuszczać można, że Ministerstwo W. R. i O. P. nie przyjmie nierozważnych projektów, które narażają się wynikami obrad Komitetu, ale byłoby dobrze, gdyby Akademia, nie czekając na ten przykry moment, z własnej woli podzieliła członkom Komitetu za ich bezowocną pracę i zwołała nowy Komitet, zapraszając nie „delegatów“, lecz ludzi, mających coś nowego do powiedzenia i — co jest niezmierznie ważne! — reprezentujących wszystkie ziemie Rzeczypospolitej!..

W. Charkiewicz.

Akcja Komitetu 13-tu nie odniosła skutku

ABISYNJA KATEGORYCZNIE ODRZUCA ŻĄDANIA WŁOSKIE

GENEWA. Komitet 13-tu zebrał się na tajne posiedzenie wczoraj o godz. 16-ej.

Przewodniczący p. Madariaga zawiadomił obecnych o wynikach rozmowy, odbytej wczoraj rano z delegacją abisyńską podczas której zakomunikował tej delegacji wyniki rozmowy, którą miał wczoraj z delegacją włoską. Delegacja abisyńska zakomunikowała mu, co następuje:

1). Zechciał pan zakomunikować nam streszczenie drugiej rozmowy, którą pan odbył z delegacją włoską. Streszczenie to miało brzmienie następujące:

Zdaniem delegacji włoskiej najszybszym sposobem byłoby rozpocząć rozmowy między delegacją włoską a delegacją abisyńską. Delegacja włoska zgadza się, aby komitet 13-tu był informowany o przebiegu rokowań. W ten sposób zaznajamiałyby się komitet stopniowo z osiągniętymi wynikami i pozostawałby do dyspozycji obu delegacji dla wszelkiej współpracy którąby one uznały za pożyteczną. O ileby doszło do zgody, komitet 13-tu przedłożyłby odczytany raport radzie Ligi Narodów.

2) Zbadawszy uważnie pańskie zawiadomienia delegacja abisyńska nie widzi żadnej zasadniczej różnicy między obiema propozycjami włoskimi. Delegacja abisyńska podtrzymuje wobec tego w zupełności swe poprzednie oświadczenie. Ponawia swoją zgodę, oficjalną i bez zastrzeżeń, na przyjęcie apelu, skierowanego do rządu abisyńskiego przez radę Ligi Narodów. Oświadcza gotowość do rokowań natychmiast w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu, jak to przewidywało zaproszenie, skierowane do rządu abisyńskiego.

3) Delegacja abisyńska prosi, usilnie, aby komitet 13-tu stwierdził, że rząd włoski nie zgodził się na rokowania w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu, i stwierdził to w tym celu, aby nie odroczyć zastosowania wszystkich postanowień art. 16-go paktu.

Ambasador Madariaga stwierdził, że w tych warunkach mandat informacyjny, powierzony przewodniczącemu komitetu 13-tu któremu miał pomagać sekretarz generalny Ligi Narodów należy uznać za ukończony.

Komitet, po wymianie zdań, postanowił przedłożyć radzie Ligi Narodów raport.

Komitet zbierze się dziś popołudniu o godz. 16-ej, aby zredagować ten raport, który będzie przedłożony radzie Ligi w poniedziałek, 20 kwietnia o godz. 10.30 rano.

Co do decyzji komitetu przedłożenia raportu radzie zauważyć należy, że przed komitetem stały dwie możliwości: 1) albo powzięcie rezolucji, że mandat został wyczerpany skutkiem rozbicia się koncyliacji, co pociągnęłoby za sobą omal automatycznie zwolnienie komitetu 13-tu i obrady celem dalszej rozbudowy sankcji albo 2) przedłożenie raportu informacyjnego radzie Ligi z dotychczasowego przebiegu prac komitetu i danie możliwości stronom oraz członkom rady do wymiany zdań.

Zaznaczyć należy, że posiedzenie rady Ligi będzie publiczne i że należy oczekiwać nader doniosłych oświadczeń ze strony państw szczególnie zainteresowanych w sporze tj. Francji i Anglii. Niewiadomo jest, jakiego rodzaju rezolucja będzie powzięta przez radę Ligi Narodów i wydaje się, że na temat tej rezolucji odbędą się w kuluarach Ligi ożywione narady.

Niektórzy członkowie komitetu 13-tu, a m. in. delegat Polski zgłosili na komitecie 13-tu zastrzeżenie, że w razie, gdyby rezolucja rady Ligi miała zawierać ważniejsze momenty polityczne, mu sieliby oni zasięgnąć opinii swoich rządów. Zastrzeżenia te były zgłoszone przez wszystkich członków komitetu 13-tu, którzy nie są członkami poszczególnych rządów.

GENEWA. Komitet 13-tu skonstatował, że akcja pojednawcza się nie powiodła. Rada Ligi Narodów została zwolniona na poniedziałek rano.

Mussolini — de Chambrun

RZYM. Wczoraj popołudniu Mussolini odbył dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim de Chambrun.

Konferencja Eric Drummond — Suvich

RZYM. Ambasador W. Brytanji sir Eric Drummond odbył wczoraj dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu w min. spraw zagranicznych Suvichem.

Znamienne manewry Floty brytyjskiej

GIBRALTAR. Flota angielska opuściła wczoraj rano Gibraltar, udając się na manewry na morzu Śródziemnym.

Wojska tureckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej w Dardanelach

PARYŻ. Havas donosi ze Stambułu: Wczoraj wieczorem wojska tureckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej w Dardanelach. Miało to nastąpić wskutek decyzji, powziętej na wczorajszym posiedzeniu tureckiej rady ministrów, pod przewodnictwem prezydenta republiki Kemala Atatürka. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona oficjalnie.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że Stambułu: Na nadzwyczajnym posiedzeniu tureckiej rady ministrów, pod przewodnictwem wczorajszego prezydenta republiki Kemala Atatürka zdecydowano wczoraj wieczorem remilitaryzację cieśnin. Wszystkie punkty strategiczne na półwyspie Gallipoli zostały wczoraj o świcie obsadzone przez silne oddziały wojsk tureckich.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w Londynie nie otrzymano żadnego potwierdzenia informacji paryskich, wedle których wojska tureckie miały rozpocząć okupację strefy zdemilitaryzowanej w Dardanelach.

Prasa o rozbieżności stanowisk Anglii i Francji

PARYŻ. Głównym ośrodkiem zainteresowania kół politycznych Paryża jest obecnie stanowisko, jakie zajmie Anglia. W kwestii tej prasa zwraca uwagę na rezerwę, zachowywaną w ostatnich dniach na terenie genewskim przez min. Edena.

„Paris-Sois“ twierdzi, że w czasie rozmów odbytych ostatnio w Genewie, min. Eden wysuwał przedewszystkiem następujące dwa postulaty: 1) aby Włochy sformułowały swe żądania tak, by przed rozpoczęciem rokowań pokojowych Liga Narodów mogła wypowiedzieć się, czy są one zgodne z duchem paktu i 2) aby kroki wojenne zostały efektywnie zawieszone przed rozpoczęciem rozmów o pokój. O ile prasa francuska uważa za słuszne i uzasadnione drugie żądanie angielskie, o tyle punkt pierwszy budzi poważne zastrzeżenia, gdyż, jak podkreślają dzienniki, trudno jest wymagać od zwycięskiego narodu, by pertraktował nie z pokonanym nieprzyjacielem, lecz z komitetem prawników i polityków międzynarodowych. Wysuwanie tego punktu, zdaniem francuskim, może się tylko przyczynić do utrudnienia rozwiązania konfliktu.

Delegacja francuska pragnie przedewszystkiem doprowadzić do zaprzestania kroków wojennych, a równocześnie zyskać na czasie. Pozwoliłoby to bowiem zarówno Anglii, jak i Abisynji przyzwyczać się do zaakceptowania tego, co jest niemożliwe. Byłoby to zarazem krok naprzód w kierunku rokowań pokojowych, z którymi Liga Narodów miałaby jedynie luźny związek. Francja zresztą, podobnie jak i Anglia, nie precyzując narazie swego definitywnego stanowiska, które określone zostanie dopiero w najbliższy poniedziałek, w chwili, gdy minister Flandin ujawni decyzję, powziętą we środę na konferencji z min. Paul Boncurem i premierem Sarraut.

W Genewie panuje przekonanie, że Francja unika konieczności dokonania wyboru między Włochami i Anglią, tak, że nie zgodzi się na nowe sankcje, motywując to faktem, iż w praktyce nie mają one żadnego znaczenia, a tylko skomplikują obecny kryzys gospodarczy w Europie.

Jeżeli Anglia zdecydowałaby się jednak na powzięcie dalszych ostrych środków i zastosowanie art. 16 paktu, to Francja nie sprzeciwiałaby się temu od razu, lecz zażądałaby przedewszystkiem bliższych informacji na temat zobowiązań, jakie W. Brytania byłaby skłonna przyjąć w Europie centralnej i wschodniej, w szczególności w stosunku do Czechosłowacji, Austrii i Rumunii. Tego rodzaju stanowisko francuskie byłoby uzależnione oczywiście od przychylniej odpowiedzi brytyjskiej na poufne memorandum francuskie, jakie min. Flandin złożył min. Edenowi w czasie ostatniego zebrania państw lokarneskich.

Włochy dokończą podboju Abisynji

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że włoskie koła rządowe odmawiają wszelkich informacji w sprawie dalszego postępowania Włoch wobec pojednawczej akcji komitetu 13-tu. Fiasco to nie zaskoczyło opinii włoskiej, która nigdy nie wierzyła w sukces genewskich usiłowań.

Włoski punkt widzenia nie uległ zmianie i wszystko wskazuje na to, że działania wojenne w Abisynji będą kontynuowane, aż do chwili oczekiwanego w najbliższym czasie zajęcia Addis Abeby, gdyż trudno żądać, aby Włosi wypuścili z rąk zwycięstwo bez ustalenia warunków pokoju. Ewentualnością poważnych następstw wydarzeń genewskich Włochy nie czują się zaskoczone. Już od wielu tygodni prasa włoska powtarza, że „Włochy nie chcą nikogo prowokować, ale w razie potrzeby są gotowe do orężnej obrony“. W dziedzinie wojskowej i morskiej zaskoczenie Włoch nie jest możliwe, ponieważ wydano niezbędne zarządzenia na wypadek wszelkich ewentualności.

Komunikat o rokowaniach Sztabów Gen.

LONDYN. Po naradach sztabowych wydano następujący komunikat oficjalny: „Podczas rozmów sztabów generalnych, które rozpoczęły się dnia 15 kwietnia w Londynie, delegacje brytyjska, francuska i belgijska pracowały podczas posiedzeń plenarnych z udziałem reprezentantów armii lądowej, marynarki i lotnictwa, lub podczas oddzielnych narad tych działów. Rozmowy odbywały się w atmosferze najbardziej przyjaznej, w ramach nakreślonych przedstawicielom sztabów generalnych przez odnośne rządy. Wszelkie dalsze niezbędne informacje będą komunikowane za pośrednictwem attachés wojskowych morskich i lotniczych“.

Przyjaźń włosko-francuska

RZYM. Generał Somon i delegacja francuskich oficerów rezerwy odwiedziła wczoraj Mussoliniego, któremu wręczyła urnę z ziemią z cmentarza w Bligny. Mussolini z balkonu pałacu weneckiego wygłosił krótkie przemówienie do zebranych przed pałacem gości francuskich, wyrażające sympatię pod adresem Francji.

Delegacja zagranicznych „Rotary-Klubów w Warszawie



Bawiąca w Warszawie delegacja zagranicznych „Rotary - Klubów“ z prezesem „Rotary - International Club“ z p. Ed. R. Johnsonem na czele złożyła w dniu wczorajszym w towarzystwie przedstawicieli „Rotary - Klubu“ w Warszawie prof. Locha wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Rozwiązanie lig faszystowskich „Hiszpanji

Azana na pasku frontu ludowego

MADRYT. Rząd postanowił rozwiązać ligi faszystowskie, uznając je za organizacje nielegalne.

MADRYT. W związku z wczorajszymi zajściami w mieście krążą najrozmaitsze pogłoski. Milicja frontu ludowego zorganizowała swą straż, a władze przedsięwzięły wszystkie środki ostrożności. Wobec powagi sytuacji i niedyspozycji ministra spraw wewn. premier Azana w towarzystwie ministrów Quiroga i Franco przeniósł się do min. spraw wewn.

Socjaliści domagają się wydania surowych zarządzeń przeciwko faszystom. Konfederacja narodowa pracy odcieniu anarchizmo-syndykalistycznym ogłasza w Madrycie strajk 24-godzinny. Strajk ten zaczął się o północy. Jest on wymierzony przeciwko ugrupowaniom faszystowskim.

W dzielnicy podmiejskiej pięciu braci należących do organizacji faszystowskiej zostało napadniętych przez komunistów, którzy dwóch braci zabili. Na

Przy zwalnianiu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie.

ECHA W CZORAJSZE

Z Łodzi donoszą: Strajk okupacyjny w fabryce Monopolu Spirytusowego trwa w dalszym ciągu. Robotnicy domagają się przyjęcia z powrotem delegata Kocika, a okupując teren fabryczny nie dopuszczają do wywożenia wódek. W sprawie tej odniesiono się do głównej dyrekcji Monopolu w Warszawie. Popołudniu zwołano do urzędu wojewódzkiego konferencję z przedstawicielami związków zawod. dla omówienia warunków zakończenia strajku.

We czwartek w przedziałach baletu w Rudzie Pabjanickiej na tle nie honorowania umowy zbiorowej oraz wydalenia jednego z delegatów robotniczych wybuchł również strajk okupacyjny. 300 robotników zabijają mury fabryczne. Interwencji podjęły się władze administracyjne, które wyznaczyły na piątek specjalną konferencję pod przew. starosty pow. łódzkiego Makowskiego.

Ze Zduńskiej Woli donoszą o wybuchu strajku w czterech fabrykach tamtejszych, który objął ponad 420 robotników.

150 strajkujących okupuje mury fabryczne.

Strajk w przemyśle kotonowym trwa w dalszym ciągu. Konferencja pomiędzy zainteresowanymi stronami, która odbyła się w czwartek tym razem nie dała wyników.

Do polskiej warszawskiej zgłosił się docent jednego z uniwersytetów irlandzkich, zajmujący się egiptologią, dr. O'Burnon, skarżąc się na przykry kawał, jaki wyrządził mu młodzieniec poznany w Irlandji i przedstawiający się za obywatela polskiego Szupianana. Otóż ten Szupianan namówił uczonego irlandzkiego do przyjazdu do Polski, twierdząc, iż koło Brześcia nad Bu-giem mały znajdować się przedhistoryczne wykopaliska, a m. in. obóz z czasów rzymskich. Naturalnie uczony zapisał Szupiananowi podróż po przyjeździe do Warszawy dał młodzieńcowi 2.000 zł. na przygotowanie kwatery w miejscowości gdzie były rzekome wykopaliska, ale nie doczekał się już powrotu młodzieńca, który wystrychnął egiptologa na dółka i zwał.

przedmieściu Madrytu Carabanchel podpalono siedzibę organizacji katolickiej. Na przedmieściu Cuadro Calinos rozbito dużo wystaw sklepowych oraz pobito kilku cudzoziemców, fotografujących rozruchy. Poza tem w mieście wydarzyło się kilka incydentów, w ogonkach stojących przed piekarniami. Jeden spośród rannych podczas wczorajszych rozruchów zmarł, tak że liczba ofiar wzrosła do czterech.

Deputowani socjaliści wyrazili w kuluarach Kortezów zadowolenie spowodowane rozwiązaniem przez premiera Azana organizacji faszystowskich. Premier Azana odpowiedział, że przewiduje w najbliższym czasie wydanie dalszych zarządzeń które sprawią „jeszcze większą satysfakcję, lecz zostaną wydane w odpowiednim momencie“. Jak przypuszczają zarządzenia rządowe będą uznane przez lewicę za wystarczające, na skutek czego rychła likwidacja strajku generalnego jest możliwa.

MADRYT. Według oświadczenia komisarza Aparacji, pozostającego w bezpośrednim kontakcie z premierem, wczoraj rano aresztowano przeszło 1000 osób należących do kół faszystowskich.

ZDOBYCZE REWOLUCJI

MADRYT. Według przeprowadzonych obliczeń na obszarze Hiszpanji spalono w okresie od ostatnich wyborów parlamentarnych 68 kościołów. 72 osoby poniosły śmierć w rozruchach, a 300 było rannych.

TELEGRAMY

WYBUCH TORPEDY

Brest. W tutejszym arsenale nastąpił wybuch torpedy, od którego dwóch robotników zostało zabitych na miejscu a trzech odniosło ciężkie rany.

MORD POLITYCZNY

BIAŁOGRÓD. Wczoraj popołudniu w Keresnovie w pobliżu Zagrzebia wydarzył się poważne zaburzenia. Tłum złożony z kilkuset włóciaków napadł i zamordował 6 młodych ludzi, których podejrzewali o przynależność do organów „połotników narodowych“ oskarżonych o niedawne zabójstwo dep. Berkliezieza.

ZGON HISTORYCZNEGO GENERALA

WIEDEŃ. W dniu wczorajszym zmarł w Salzburgu 76-letni b. generał kawalerji i dyplomata, baron Giesl, Baron Giesl wręczył w dn. 24 lipca 1914 r. w imieniu rządu austriacko-węgierskiego ultimatum Serbji.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Ważniejsze wygrane 3 kl. 35-ej Loterii Państwowej.

Pierwsze ciągnięcie.

100.000 zł. — 104.798 161477
192588.
50.000 zł. — 64051.
20.000 zł. — 13540 190650.
10.000 zł. — 6492 25622.
5.000 zł. — 22738 103985 144257
173997 134004.
2.000 zł. — 7281 19053 78460
136146 183277 192826.
1.000 zł. — 13213 82958 102604
173574 177244.
500 zł. — 1094 14135 23286 24801
33928 39861 54225 59901 82849 61618
114462 133983 134089.
400 zł. — 5870 12326 24770 29017
25099 26256 34738 37389 60640 65396
102581 115024 118329 119747 130817
143565 148358.
300 zł. — 1846 6336 28904 46246
54235 55908 67024 72245 76095 92017
101360 110433 116000 134701 140667
161404.
250 zł. — 4486 11347 14025 17735
21483 27826 28530 30931 33822 39987
40470 44728 50159 51437 67839 71780
73295 87269 92017 95043 95330 92006
99973 100157 121987 132201 135353
142390 151398 153794 173249 178083
178341 180235 180662 183659 186631.

Drugie ciągnięcie.

25.000 zł. — 20688.
50.000 zł. — 28798.
20.000 zł. — 86619 143821.
10.000 zł. — 59547 79831.
5.000 zł. — 100849 138546.
2.000 zł. — 87539 107418 161614
168846 170560.
1.000 zł. — 17322 82497 99106
119160.
500 zł. — 22846 7668 25220 45544
50778 67298 76405 106459 119909
124455 122978 134348 145033 146966
147259 172292.
400 zł. — 831 926 12135 16490
31323 34992 47450 64685 77556 87726
116893 120884 122529 126856 134566
143675 146322 174584 177591 183834.
300 zł. — 17479 28395 33171 36114
45500 53313 54173 60860 61588 68022
70390 76819 85885 100122 101154
110232 121902 126913 135729 144181
159797 164071 170927 177824.
250 zł. — 9782 12000 14819 24544
27228 28684 31161 47762 52479 60616
61271 62837 78841 83814 87191 94303
94459 102022 108180 116564 121093
121560 129190 133761 134464 134997
137320 137657 140744 151188 157980
173569 176212 186875 188119 192837
194767.

Choroby przemiany materii. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczące przemiany materii, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa osiąga się świetne wyniki.

Pracownicy inżynierijni interweniują

WILNO. Dnia 16 bm. udała się delegacja wyłoniona na nadzwyczajnym walnym zebraniu Związku Tow. Pracowników Inżynierujących Ziemi Półn. Wschodn. w Wilnie do kierownika oddziału Wodno - Meljoracyjnego Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego celem uzgodnienia wysuniętych postulatów uchwalonej rezolucji.

Wobec braku konkretnego załatwienia uzgodnienia wysuniętych postulatów delegacja uda się do wojewody.

Przechowywanie dokumentów kasowych w PKO.

WILNO. W Ionie Izby Przemysłowo-Handlowej jest obecnie rozważana sprawa przechowywania dokumentów kasowych w P. K. O. oraz przez inne instytucje publiczne w ciągu lat 10-ciu, analogicznie, jak to się praktykuje w odniesieniu do firm prywatnych. Postulat ten uzasadniony jest przeważnie względami natury podatkowej i prawnej, gdyż dokumenty kasowe instytucji publicznych, z którymi współpracują firmy prywatne, stanowią niezmierznie cenny materiał dowodowy w postępowaniu skarbowym i podatkowym.

Zawieszenie działalności Zw. prac. Poczt i Telegr.

WILNO. Starosta grodzki zawiesił działalność związku pracowników Poczt, telegrafów i telefonów na okręg wileński za działalność wykraczającą poza granice statutowe.

W związku z tem zapowiedziany na 19 bm. zjazd delegatów tego związku z okręgu wileńskiego nie odbędzie się.

Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta ukarał 3-dniowym bezwzględny aresztem Antoniego Osipowicza, piekarskiego z ul. Obózowej 8, za nieobyczajny wybrzyk wobec kobiet na górze Bouffalowej.

Za uprzedzenie handlu w niedzielę ukarały władze administracyjne grzywną zł. 75 z zamianą na 14 dni aresztu właściciela sklepu przy ul. Niemcewskiej 22 Hensla Remigolskiego i Owsiaka Gordona.

Kobieta z lepszych sfer

otacza się zawsze tylko jednym zapachem, którym przepojone są wszystkie jej kosmetyki. Puder i woda toaletowa Forvil Cinq Fleurs, Paris, odpowiadają tym wymaganiom wytwornej pani, gdyż oba są przepojone tym samym zapachem, a przytem wywierają zbalansowany wpływ na urodę pani.

Puder Forvil nadaje cerze uroczą świeżość i prześliczną karnację, zaś woda kwiatoła Forvil przywraca energię i otacza panią upajającym, długotrwałym zapachem świeżego kwiecia.

„Aszukała mianie, chalera”

— Aszukała mianie chalera, abmalila; za niszto mianie maje! Ale użaję jój aududziacz i jamu taksama! Czakajcie czerci, papomnicie wy jaszczem mianie!

Tak kłął i wygrażał Jakób Wierbitowicz, mieszkaniec Laspoła gm. wileńskiego, gdy stwierdził fakt przykry i bolesny dla jego ambicji męskiej, że żona zdradza go z niejakim Bazyliem Kapciuchem ze wsi Wielkie Siolo, gm. mołodzieńskiego, poczem zasadził się na nich na trakcie Mołodieczno — Wilejka i czekał ścisłając w rękę potężnego szkapla...

Wreszcie dojrzał żonę z gachem, idących od strony Mołodieczna, czule szepczących i spozierających ku sobie.

Gdy się zrównali z Wierbitowiczem, ten wypadł z zarośli i ze słowami: — „Ach, ty szelma, zaraza, aszukańka!” — wyrzucił po tibiae najprędz żonę, potem zaś jej niefortunnego amanta...

Nie koniec na tem! To była tylko uwertura!

Mściwy Wierbitowicz, wyciągnąwszy, w trakcie bójk, którą wywiązała się między nim i kochankiem, „Nagana” z kieszeni, usiłował strzelić do niego i byłby niewątpliwie grubszym kryminałem z trupami, gdyby nie dwaj przypadkowi przechodnie od strony Wilejki, którzy, trafivszy na awanturę, rozbroili — na szczęście — Wierbitowicza, odprowadzając następnie cały „trójkąt małżeński” in corpore na posterunek do Wilejki, gdzie Wierbitowicza zatrzymano do ukończenia dochodzenia!

Tak! Z „liwalwiertem” niema żartów i gdyby nie opatrnościowi przechodniom byłoby marny los z obu kochankami!

Wincuk Markotny.

CZY WPLACIŁEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILEŃSZCZYNIE.

KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

Przyjazd premiera Kościłkowskiego Apel Oficerów Rezerwy

WILNO. W niedzielę, dnia 26 bm. przyjeżdża do Wilna prezes rady min. Marjana Zyndram Kościłkowski, po powrocie z Budapesztu.

W dniu tym wileński Związek Oficerów Rezerwy, na którego za prośbą premiera przyjeżdża, organizuje apel oficera i podchorążego rezerwy okręgu wileńskiego, w czasie którego premier Kościłkowski wygłosi odczyt w teatrze na Pohulance, gdzie się zjazd będzie odbywał.

Program zjazdu przewiduje po zatem Mszę św. w kaplicy Ostrobramskiej i złożenie wieńca przed urną z Sercem Marszałka Piłsudskiego, jak również złożenie wieńca na grobie biskupa Bandurskiego w katedrze wileńskiej, poczem na Pohulance nastąpi otwarcie uroczystości apelu oddania hołdu Wodcom Narodu i przemówienia.

Program zjazdu przewiduje po zatem Mszę św. w kaplicy Ostrobramskiej i złożenie wieńca przed urną z Sercem Marszałka Piłsudskiego, jak również złożenie wieńca na grobie biskupa Bandurskiego w katedrze wileńskiej, poczem na Pohulance nastąpi otwarcie uroczystości apelu oddania hołdu Wodcom Narodu i przemówienia.

Poświęcenie nowego szybowca

Imprezy lotnicze na Porubanku w dn. 19 kwietnia

WILNO. Dnia 19 kwietnia r. b. o godz. 14 na lotnisku w Porubanku odbędzie się uroczystość poświęcenia i jego nad Wilnem i pokaz samolotu przekazania Wileńskiemu Aeroklubowi RWZ-13. Pozatem odbędzie się propagandowe loty pasażerskie.

Bezpośrednio po uroczystości nastąpi start szybowca za samolotem, lot jego nad Wilnem i pokaz samolotu przekazania Wileńskiemu Aeroklubowi RWZ-13. Pozatem odbędzie się propagandowe loty pasażerskie.

Odjazd pociągu z dworca wileńskiego o godz. 13.30.

KOŁO B. ŻOŁNIERZY I P. P. LEG. POL.

W XVII rocznicę odzyskania Wilna, dnia 19. 4. b. r. o godz. 12 w teatrze Wielkim na Pohulance major M. B. Lepecki, były adiutant Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wygłosi odczyt p. t.:

W SŁUŻBIE U MARSZAŁKA.

Bilety w cenie od 2 zł. 10 gr. do 0,70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w dniu dzisiejszym 18. 4. r. b. w teatrze „Lutnia” i w dniu odczytu od godz. 10 w teatrze na Pohulance. Dochód z odczytu przeznaczony na sekcję samopomocy Koła I p. p. Leg. Odczyt ten wygłoszony swego czasu w Warszawie, wzbudził ogromne zainteresowanie.

Echa podpalenia w N. Wilejce

WILNO. Dochodzenie w sprawie podpalenia domu Zielińskiego w N. Wilejce potwierdziło przypuszczenie, że do konfliktu emerytowany chorąży Rudolf Koszeder, który następnie popełnił samobójstwo.

W pozostawionych listach Koszeder

wyjaśnia powody swego kroku i podaje, że zatrzymanie przez Zielińskiego pożyczonych mu pieniędzy uniemożliwiło Koszederowi przeniesienie się do rodzinnych stron na Pomorze i zrujnowało go.

Po stracie córki

WILNO. Desperatką, którą jak notowaliśmy wczoraj znaleziono zatutną na cmentarzu Rossa okazała się Maria Kulczko (Nieswieńska 1). Targnęła się ona na życie z rozpacz po stracie córki, która niedawno zmarła i własnie została pogrzebana na cmentarzu

Rossa i na grobie zmarłej matka jej targnęła się na życie.

Na cmentarzu św. Piotra i Pawła znaleziono wczoraj zatutną esencją octową jakąś kobietę. Nieznajoma odwieziona do szpitala św. Jakóba.

Zmarł postrzelony przez sąsiadkę

WILNO. W szpitalu żydowskim zmarł postrzelony w drugi dzień świąt właściciel domu przy zauł. Szkaplerzowym J. Ałtynnikow. Sprawczyńi pos-

trzenia sąsiadka zmarłego również właścicielka domu Mongisowa przebywa obecnie w więzieniu.

Wypadek z dziećmi

WILNO. Michel Orzech, lat 10 (Rysia 10) pozostawiony bez opieki, w chwili gdy zapalał lampę naftową został ogarnięty ogniem. Na krzyk chłop

ca przybiegli sąsiedzi i ugasili ogień. Pogotowie Ratunkowe przywiozło chłopca w stanie niebudzącym obaw o życie do szpitala św. Jakóba.

TAJNA GORZELNIA WŚRÓD BŁOT

OSZMIANA. Podczas dokonywania rewizji domowej u mieszkańców wsi Gierdziny, gm. dziwieniskiej, pow. oszmiańskiego znaleziono u Stanisława Hryszki beczkę o pojemności 100 litrów z zacierem samogonu i kilka litrów samogonu.

W zaroślach błotnistych około wsi Rusaki, gm. lipniskiej, przyłapano

przy aparacie potajemnej gorzelni Michała Lencowicza, lat 21, i Bolesława Girczyca, m-ców wsi Rusaki, którzy produkowali samogon. Oprócz aparatu skonfiskowano 180 litrów zacieru.

Napad z zemsty

POSTAWY. W dn. 15 bm. został ciężko pobity Adam Kwiatkowski m-c zaśc. Świąciszki, gm. postawskiej przez Antoniego Kwiatkowskiego z zaśc. Świąciszki i Bernarda Błaszkiewicza ze wsi Borodino.

Przyczyną pobicia była zemsta za za mordowanie u uprawianiu potajemnego gorzelnictwa przez napastników. Pona-dziem Kwiatkowski odebrał gotówkę w sumie zł. 160. Lekarz stwierdził u

Kwiatkowskiego ciężkie uszkodzenie ciała i niezdolność do pracy na przeciąg 20 dni. Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

Nowe sposoby na lokatorów...

Z chwilą gdy powstana tarcia na tle finansowem, stosunki między gospodarzami i lokatorami upodabniają się nieraz do znanej bajeczki o Pawle i Gawle...

Gospodarze, pragnąc wykurzyć niewygodnych lokatorów, wyprawiają „najgorsze swawole”, by im obrzydzić życie, tamci zaś, gdy są wojowniczo autoramentu, odwzajemniają się gospodarzom z nieminiejszym zapalem!

Ostatnio pan Kazimierz Bizunowicz (Prosta 17), pragnąc się pozbyć swych lokatorów — Bruszkiewów (małż i żona), zdobył się na całkiem nowy i oryginalny pomysł.

Oto, pod nieobecność lokatorów, niedość, że wyjął im ramę okienną (to już bywało!), lecz na dodatek wycofał im jeszcze w drzwiach duży otwór!

Ponieważ tego rodzaju „wentylacja” nie jest przewidziana przepisami mieszkaniowemi, zrozczeni lokatorowie powiadomili policję... Winc. Mark.

Harce rowerzystów

WILNO. Na klinkierze przy ulicy Zamkowej rowerzyści urządzają poprostu wyścigi co w każdej chwili może pociągnąć za sobą nieszcześliwy wypadek. Niedalej jak wczoraj dzień pod mknące z dużą szybkością rowery wpa- dły dwie kobiety.



ZYGMUNT CHOMIŃSKI

Obywatel ziemski ziemi Wileńskiej,
Inżynier Dróg i Komunikacji

opatrzone Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach
zasnął w Bogu w Warszawie dn. 15 kwietnia 1936 r. przeżywszy lat 81.

Msza św. w dolnym kościele Św. Krzyża odbyła się w dniu 17 b. m. w piątek o godz. 9 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele Św. Krzyża dn. 18 b. m. t. j. w sobotę o godz. 10 i pół rano, po skończeniu którego nastąpi wy-prowadzenie Zwiok do samochodu, celem przewiezienia do Swira woj. Wileńskiego, gdzie w kościele parafialnym w dn. 20 b. m. to jest w poniedziałek odbędzie się Nabożeństwo, po skończeniu którego nastąpi złożenie Zwiok w grobach rodzinnych.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych pogrzebów w głębokim smutku

Syn, Synowa i Rodzina.

Witold Hr. Miączyński

Właściciel majątku Witoldowo na Polesiu, b. Prezes Towarzystwa Rolniczego i Kresowego Związku Ziemi oddziału pińskiego po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Św. Sakramentami zmarł w Witoldowie dn. 11 kwietnia 1936 r., przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbył się w Wiczwórze we wtorek dn. 14 kwietnia b. r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele katedralnym w Pińsku w poniedziałek 20 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano.

O czem powiadomiam przyjaciół i życzliwych

KRESOWY ZWIĄZEK ZIEMI.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 18
Bogumiła
Jędra
Tymona

Wschód słońca g. 4.11

Zachód słońca g. 6.27

SPÓSTRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 17 kwietnia 1936 roku

Ciepłota średnia 751
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr południowo - wschodni
Tendencja spadek potem lekki wzrost
Uwagi pogodnie.

PROGNOZA POGODY Według specjalnych danych Pań- stwowego Instytutu Meteorologi- cznego w Warszawie

do wieczora dnia 18 kwietnia 1936 r.

Naogół pochmurno z przelotnymi deszczami, przeważnie pochodzenia burzowego.

Chłodniej.
Umiarkowane wiatry, chwilami porzywiste, z południa i południo - zachodu.

PRZYBYLI DO HOTELU

„GEORGES'A”

Starosta Henszel Władysław z Mołodieczna, Kozłowski Władysław inż. z W-wy, sen. Jastrzębowski Wojciech z Warszawy, Biedrzyński Adam z Poznania, hr. Hutten - Czapski Emeryk z Warszawy, dyr. Steinman Stanisław z Warszawy, hr. Tyszkiewicz Henryk z Warszawy, Podziński Stanisław z Warszawy, hr. Jakubowski Tadeusz z Warszawy, Zabokrzecki Zygmunt z Gdyni, Szulski Wacław z Warszawy, sędzia Friedrichon Edward z Kowla, Missala Witalis handl. z Pabjanie, Holzer Julian z Gdańska, Unger Jan inż. z Rybnika na Górnym Śląsku, Łuczynski Antoni z Pabjanie.

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU

„EUROPEJSKIEGO”

Hens Karol kup. z Wiednia, Stabryło Władysław przedst. firmy „Palm Oliw” z Warszawy, Adler Georges kup. leśny z Rumunii, Zysman Małachim kup. z Warszawy, Rozenberg Aleksander inż. z Warszawy, Siniawski Leon przen. z Warszawy, Kryłowicz Włodzimierz ziem. z Wołynia, Warchol Stanisław dyr. firmy Naborski z Warszawy, Piezennik Bernard kup. leś. z Niemiec, Flajszer Salomon przedst. film. z Warszawy, Stan. Olszewski z Mołodieczna, Olszewski Stanisław por KOP Mołodieczno.

DYŻURY APTEK

Dziś w noc dyżurują apteki Sarela (Zarzeze 20), Rodewicza (Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapożnikowa (Zawalna 41).

ZEBRANIA I ODCZYT

— W niedzielę, dnia 19 kwietnia rb. przybywa do Wilna p. mecenas Ludwik Domański, prezes Stowarzyszenia Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej i prezes Katolickiego Związku Mężów w Polsce, który wygłosi odczyt w sali przy ulicy Św. Anny 13 o godz. 12 min. 30 po południu na temat: „Tragizm kultury bez Boga”.

Ze względu na ciekawą treść odczytu Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zaprasza wszystkich członków i sympatyków Akcji Katolickiej o jak-najliczniejsze przybycie. Wstęp wolny.

— Zebranie Tow. św. Wincentego. W niedzielę 19 kwietnia 1936 roku o godzinie 6 wiecz. odbędzie się w sali Misji Wewnętrznych przy ulicy Św. Anny 13 doroczne zebranie sprawozdania z T-wa św. Wincentego a Paulo w Wilnie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

RÓŻNE

— Zarząd „Domu noclegowego dla kobiet” (ul. Żydowska 10) składa serdeczne podziękowanie W-mu Ks. Gla-

kowskiemu za przeprowadzone rekolekcje, W-mu Ks. Sołtanowi za poświęcenie darów bożych oraz wszystkim ofiarodawcom za produkty i gotówkę: dr. Bonasiewiczowi, Przystosobieniu Wojskow. Kobiet, Fermie „Lubow”, pp. dyrektorem Zapaśnikowej, Szarekowej, Jakowickiej, Skorobohatowej, złożone na ręce Żagielówny, N. N., N. N., D. P. za 2 zł., Chrzczonowiczowi — 1 zł., T. Zukowskiemu — 2 zł., M. Bujko - Bajce — 5 zł., M. Szydłowski — 4 zł. 10 gr., na ręce Pereszczakowej — 4 zł., na ręce Żagielówny — 5 zł. i N. N. — 5 zł.

BALE I ZABAWY

— Zabawa w Ognisku Akademickim. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. USB. za wiadomości, że w sobotę dn. 18 bm. w salach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Wielka Zabawa Wiosenna”, na którą zaprasza brać akademicką i wszystkich spragnionych beztroskiej zabawy w dobranym gronie. Wstęp bezwzględnie za okazaniem legitymacji akademickiej lub karty wstępu. Początek o godz. 21-ej.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dzisiejsza premiera w „Lutni”. Dziś Teatr występuje z premierą oryginalnej węgierskiej op. Reney'a „Zuza”, której ukazanie się na scenie budzi wszędzie powszechny zachwyt. Oprócz pięknej muzyki „Zuza” posiada niezmiernie interesujące libretto. W Teatrze „Lutnia” obsadę rolę stanowią najlepsze siły ze Sławą Bestani, M. Wawrzowiczem, W. Szczawińskim oraz reżyserem operetki M. Tatrzańskim na czele. Malowniczo, zupełnie nowa wystawa W. Makojnika.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni” po cenach propagandowych ukaże się o godz. 4-ej po poł. po raz ostatni „Ty to ja”.

„Kasperek i Balcerek” W niedzielę, o godz. 12.30 po południu ukaże się ciekawe, barwne i dowcipne widowisko W. Stanisławskiej „Kasperek i Balcerek”, ujęte w 7 obrazów w pięknej oprawie dekoracyjnej, ilustrowane licznymi fantastycznymi tancami zespołowymi i solowymi. Widownia do budzi powszechne zainteresowanie.

Występ chóru Dana. We wtorek, 21 b. m. o godz. 8.15 w. odbędzie się jedyny występ chóru Dana, który udaje się na szereg koncertów do Łotwy i Estonii. W programie najnowsze przehoje stolicy.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Ostatnie przedstawienia „Matyry” — W. Fodora. Dziś, w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 8-ej wiecz. jedno z ostatnich przedstawień „Matyry”.

Popołudniówka niedzielna. Jutro, w niedzielę dnia 19. 4. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe sztuka w 3-ach W. Fodora „Matyry”. Ceny zniżkowe.

Występ Teatru Wiedeńskiego Maksa Reinharda w Teatrze na Pohulance. Dnia 24. 4. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny występ Teatru Wiedeńskiego Maksa Reinharda, który odegra komedję w 3-ach aktach Hansa Jaraya p. t. „Ping - Pong”, z Lili Darvas i Hansem Jarayem na czele. Ceny niżej specjalne.

(Dokończenie kroniki na str. 8-ej)

Sukcesy Elny Gistedt na Łotwie

Doskonała diwa operetkowa Elna Gistedt, zawsze serdecznie i gorąco przyjmowana w Wilnie, wyjechała, po ostatnich występach w „Lutni“ na Łotwę, gdzie występy jej są nieprzerwanym pasmem sukcesów. Jak wielkie sympatie zdobyła sobie tam nasza artystka, o tem świadczą recenzje pism. Przytoczymy tu głos sprawozdawcy dziennika „Siewodnia“, w Rydze, krytyka znanego z powściągliwości: Oto co pisze:

„Każdy przyjazd Elny Gistedt staje się świętem dla wielbicieli jej talentu. To też sala **Opéry Narodowej** wypełniona była wczoraj po brzegi, i pano- wał na niej ów odświętny nastrój, który zawsze towarzyszy występom Gistedt.

Przyjazd artystki wypadł tym razem na początek wiosny i dlatego zapewne, mimowoli, cisną się pod pióro wiosenne porównania i słowa. Sztuka Elny Gistedt, to uśmiech wiosny. Gdy tylko pojawiła się na scenie przebiegi widowni, jakgdyby orzeźwiający powiew i miły dreszcz.

Taniec jej pełen jest temperamentu i subtelności humoru. Czar indywidualności Gistedt jest nieodparty, zarówno w scenach komedijowych, jak i lirycznych. Oszczędność jej mimiki zupełnie nie przeszkadza wyrazistości gry.

W operetce „Kwiat Hawaju“ stawa- ra artystka jakgdyby dwie różne po- stacie, jedną liryczną, drugą pełną hu- moru i komedijowego zacięcia. Z tych obu, najbardziej utrwala się druga. — Scena oszłomienia winem i piosenka o winie i miłości wywołała burzę okla- sków i artystka musiała bisować ją kilkakrotnie. W lirycznej części Gistedt wzruszała i chwylała za serce. Głos jej dźwięczał tym razem szczególnie pięknie, a nie ustępowała mu wyrazi- stość tekstu. Całe przedstawienie było niezwykle udane. Wszyscy inni wyko- nawcy, jakgdyby zarazili się ogniem i temperamentem Gistedt“.

Z przyjemnością przedrukujemy słowa recenzenta ryskiego pisma, które tak dodatnio wypowiada się o ulu- bionej przez publiczność wileńską ar- tystce. (w. l.)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CASINO“

„PAPUA“

Reklama to obosieczny miecz. Zachwalając coś, jednocześnie nastawia wymagania na wysoką skalę. Wiele razy mieliśmy możność o tem się prze- konać. Teraz jest znów coś podobnego. „Papua“ odwołuje się do sukcesu „Białych ciem“, „Pogani“, „Trader Horia“ i nawet stawia się wyżej od tamtych filmów. Stawka była ryzyko- wna i zawiodła.

„Papua“ (tytuł statku) jest to roz- wodniona historia afery ubezpieczenio- wej w sosie egzotycznym z dodatkiem przyprawy sentymentalnej. Egzotyka miała na ekranie swoje dobre dni i świeciła niebylejakie tryumfy. Każdy teraz łatwo pozna co i jak jest sprea- rowane przez reżysera. Tylko bardzo umiejętnie inscenizacja i stylizacja pry- mitywu potrafią imitować prawdziwą „dzikość“.

„Papua“ ma szereg wcale dobrych zdjęć wyśpiarskich, sporo trafnych mo- tywów egzotycznych ale obok tego du- żo naiwne robione tło, w dodatku powtarzającego się nawet w sytuac- jach dekoracyjnych. Szczytem dotych- czas niedoścignionym pozostaje w tej dziedzinie „Tabu“ Murnaua, gdzie w kunstowny sposób połączone zostały oryginalne zdjęcia z inscenizowaną fa- bułą.

Na wyróżnienie zasługuje bohater- ka Stefi Dunna, która z powodzeniem odtwarza rolę marynarza. Główną jej zasługą nie są jednak wyczyny naw- gacyjne, ale zgrabne nóżki i pełna figu- ra, znakomicie ożywająca jedno- stajność szarego tła.

Dodatki nikłe. Tad. C.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś i 16
premiera

„Z U Z A“.

Teatr Pohulanka

Dziś o godz. 8-ej w.

MATURA

W. Fodora.

NOWOŚCI

Franciszek Olechnowicz
SIEDMA LAT
w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autorów: Ludwiska Nr. 11, w. 18.

ZAPISZ SIĘ NA OZŁONKA
L.O.P.P.III

Ś. p. Mieczysław Rodkiewicz

Na wieży po-Bernardyńskiego ko- ścioła żałośnie bije dzwon..

O, czemu twe stalowe serce tak ża- losne wydaje dziś tony?

Skąd te tony młodzieży i star- szych wypełniające świątynię, wszak nie próżna ciekawość tu ich przy- wiodła!

Przed kościołem karawan to godło wędrówki w zaświaty, tam — skąd się już nigdy nie wraca; u stóp wielkiego ołtarza katafalk, barwami Korporacji okryta trumna, po bokach dwa sztandary w żalobie Konwentu Jagiellonii i Polonii. Wokoło trumny moc wieńców, moc świec, moc kwiecia, wszystko smutne, rzekłbyś każdy kwiat płacze, płacze bez końca..

Czy może być inaczej? Wiek trumny przyniotło swym ciężarem młode życie; tam spoczywa snem wiecznym ś. p. Mieczysław Rodkiewicz, 23-letni ukochany syn Jadwigi z Prewysz - Kwintów i Witolda Rodkie- wiczów, ich syn pierwotny, nadzieja i duma rodziny, ukochany brat, naj- droższy kolega wychowanków Gimna- zjum OO. Jezuitów, serdeczny druh z 3-go Dyw. Art. Kon., a ostatnio naj- milszy kolega z Uniwersytetu Warszaw- skiego i Korporacji Jagiellonii.

Koleżdy wnoszą trumnę z kościo-

ła na karawan, a dzwon żałosne tony wydaje, w oczach starszych i młods- zych błyszczą łzy. Orszak żałobny cią- gnie ulicami Wilna w skupieniu, pro- wadzony przez Wielebnych Księżę Kretowicza i O. Kucharskiego, delega- cja z pułku, absolwenci z Gimnazjum OO. Jezuitów, studenci z Korporacji Jagiellonii z Warszawy i Polonii nio- szą wspaniałe wieńce. Za trumną rodzi- ce i brat, rodzina bliższa i dalsza, przy- jaciół liczne rzesze, każdy śpieszy, by oddać ostatnią posługę zmarłemu, by słowo pociechy, wyrazi współczucia okazać zboliałej rodzinie.

Cmentarz Rossa przyjął gościnie zwłoki ś. p. Mieczysława na wieczne ich odpocznienie, a ziemia zroszona łzami, padła na trumnę, chowając ją przed nami na wieki.

Młode życie uleciało spośród nas wypadkowo, nieostrożność spowodowa- ła śmierć. Zginął jak kwiat wspaniały podcięty kosą, wzbudzając żal pow- szechny wśród bliskich i dalszych.

Niech świadczą o tem liczne wień- ce od rodziny, przyjaciół, kolegów i lokatorów oraz służby z napisem „Ko- chanemu paniczowi od służby majątku Tokarzyskiej“.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Adam Skarżyński.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka“ wychodzi stale

„R U Ń“

najtańszy tygodnik dla młodzieży
(cena numeru 5 gr.).

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Świt“, czynna
codziennie prócz świąt od godz. 13 ej do 15 ej.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Z pomniejszych bolączek Wilna

Poza szeregiem poważnych niedo- ciągnięć i braków, istnieje w Wilnie sporo pomniejszych usterek, które mł- mo to gruntownie przyczyniają się do o- grzyżdzenia i utrudniania życia jego mieszkańcom, bądź też szpeczą prezen- cję naszych ulic.

Poniżej omówimy tu niektóre z nich, występujące nagminnie, a więc szczególnie dokuczliwe.

WYRWY W CHODNIKACH

A więc do bolączek o charakterze masowym zaliczyć przedewszystkiem wypadnie wyrwy i wyboje w chodni- kach.

Jak wiadomo, nie mówiąc już o przedmieściach, nawet i śródmieście wileńskie, o ile chodzi o chodniki, da- lek jest jeszcze od całkowitego ich uporządkowania!

Szereg ulic w centrum miasta wciąż jeszcze posiada chodniki, za- miast normalnych krawężników beto- nowych, obramowane prymitywnymi rynsztokami brukowanymi, oraz wy- kładane płytami rozmaitego typu, moc- no — miejscami — wyszczerbionymi..

O ile rynsztoki brukowane są man- kamentem, godzącym raczej w estety- kę, o tyle głębokie nieraz wyrwy w podniszczonych płytach, względnie wy- stające z chodnika, na skutek osiadania, krawędzie tychże płyt, zagrażają już bezpośrednio całości nóg przechod- ni!

Wyrwy takie, nie szukając daleko, możemy oglądać na ulicy Ludwiskiej, na przykład, lub na Małej Pohu- lance..

„Zalatanie“ tych, zamieniających się w miniaturowe sadzawki po każ- dym deszczu, wylotów w chodnikach, niekoniecznie nawet nowymi, byle ty- loko całymi płytami, oraz wyrównanie płyt poprzekrywanych, wszak to ta- kie łatwe i niedrogie, a jednak trwają- se braki miesiące, a nawet lata i nikt się jakoś tem nie przejmuje, ot, wia- domo, przywykły!..

WJAZDY I PRZEJSCIA

Inny jeszcze rodzaj bolączek pow- szechnie obserwowanych na ulicach z nieuregulowanymi chodnikami to wja- zdy do bram.

Idąc chodnikiem, przechodząc, co kilkanaście kroków zmuszony jest wy- kręcać sobie nogi, na zabrukowanych „kociemi łbami“ wjazdach do bram!..

Byłoby wiele wskazanem, nie cze- kając na całkowitą regulację tych ulic, wyłożyć wjazdy specjalną drobną ko- stką betonową, którą oglądać możemy na wszystkich, uporządkowanych już ulicach wileńskich..

Do tych, godzących w nogi Wil- nian, usterek zaliczyć w końcu należy brak przejść dla pieszych przez jezdnię w miejscach skrzyżowań ulic, oraz u ich wylotów.

Na wszelkie molestacje i błagania mieszkańców w tym względzie, pona- wiane z roku na rok, Magistat jest głuchy i nieublagany!..

— Niebawem ułożymy w mieście gładkie jezdnie, co uczyni kwestię przejść w ogóle nieaktualną. Układać prowizorycznie nie oplat się! — oto lakoniczna motywacja stanowiska od- mownego..

„Niebawem“! Piękne słówko, tylko cała bieda, że nie bardzo zgodne z realnym stanem rzeczy!

No, bo jakże?! Dorobek roczny Wilna w zakresie gładkich jezdni, jak to każdy mógł zau- ważyć, wynosi pół (!) jakiejś ulicy, w dobrym wypadku dwie połowki w roz- maitych punktach miasta!..

Łatwo jest przewidzieć, że przy dotychczasowym tempie tych robót wnukom naszym wyrosną brody, wce- śniej niż doczekają stu procent gład- kich jezdni chociażby w samem tylko śródmieściu!..

A skoro tak rzeczy stoją, sądzimy, że „prowizoryczne“ ułożenie przejść z płyt kamiennych, kostki betonowej, bądź asfaltowanych, jest jaknajzupel- niej celowe, niezbędne i niema żadnej słusznej racji dla bagatelizowania tej niebyzt skomplikowanej i kosztownej inwestycji!..

„Przechodźcie“.

Zebranie. „Koła Trzeciaków“

W dniu 5 kwietnia 1936 r. odby- ło się w sali Federacji P.Z.O.O. w Wilnie, organizacyjne Walne Zebra- nie członków „Koła Trzeciaków“ b. żołnierzy 3 p.p. Leg. Pol. i 3 p. p. Leg. Okręgu Wileńskiego, pod prze- wodnictwem Gen. Brygady Godziejew- skiego Eugenjusza, przy współdzia- łał prezesa Zarządu Głównego „Koła Trzeciaków“ ptk. dypl. Tadeusza Pa- rafińskiego.

Na wstępie uroczono pamięć Pier- wszego Marszałka Polski Józefa Pił- sudeckiego przez powstanie i 3-minu- towe milczenie.

Po obszernym referacie organiza- cyjnym prezesa ptk. Parafińskiego, dokonano wyboru władz Zarządu Ok- ręgu Wileńskiego w osobach: kol. kol. dyr. Galiński Adam prezes, prof. dr. Pawlas Tadeusz wice prezes, kie- rownik Bratniej Pomocy Biński Ta- deusz, skarbnik Gryglewski Marjan

„CENTROPAŁ“

Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż
węgla, koks, drzewa opałowe
i cementu.

WILNO
Własne składy i bez-
niska: ul. Rossa, róg Par-
kowej, tel. 22-40. Biuro: ul.
Zamkowa 18
tel. 17-90

W terenie i na torach

150-ecie urodzin Johna Francklina



16 kwietnia minęło 150 lat od dnia urodzin Anglika sir Johna Francklina, który zmarł w roku 1847, szukając drogi północno - zachodniej z Atlantyku na Ocean Spokojny. Francklin znany jest historii z wyprawy do bieguna. Na zdjęciu wyprawa Francklina w latach 1819 — 1822 na północnych brzegach Ameryki. Zamieszczamy jego podobiz- nę w dziale sportowym, gdyż właśnie ludzie jego typu budzili ducha sporto wego Anglii.

Sukcesy w Atenach Jędrzejowska bije Horn, a Hebda Kukuljevica

ATENY. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Atenach Ję- drzejowska w środę walczyła w półfinale gry pojedynczej pań z Niemką Horn, bijąc ją 6:2, 2:6, 6:2. Zwycięstwo nad doskonałą tenisistką niemiecką jest dużym sukcesem Polki i wskazuje na jej doskonałą formę.

W turnieju o puchar króla Jerze- go Hebda odniósł również su- kces w postaci zwycięstwa nad czo- łowym tenisistą Jugosławii Kuku-

ljeviciem w trzech setach 6:4, 3:6, 10:8.

W tym samym turnieju Tło- czyński został wyeliminowany przez Greka Nicolaidesa 4:6, 6:4, 5:7.

W grze mieszanej para polsko- francuska Spychała — Barbier przegrała z parą jugosłowiańsko- duńską Kukuljovic — Sperling 6:4, 3:6, 0:6.

Dalsze plany tenisistów?

Projektowane przez Legię między- narodowe mecze tenisowe w kwietniu nie dojdą do skutku. Zarówno Fran- cuzi, jak i Anglicy, odpowiedzieli odmownie, tłumacząc się brakiem wol- nych terminów. Pertrakcje w spra- wie sprowadzenia do Polski Włochów prawdopodobnie nie zostaną sfinali- zowane ze względu na bliski termin udziału włoskich tenisistów w roz-

grywkach o puchar Davisa.

Po powrocie naszych tenisistów z Grecji zostanie zorganizowany dwu- tygodniowy obóz w Warszawie, po któ- rym nastąpi wyjazd do Budapesztu na mecz z Węgrami. Podczas obozu rozegrane zostaną, jak wiadomo, po- kazowe mecze z Danielem Prennem, który ma przyjechać do Warszawy dnia 20 kwietnia.

Powrót Wisły z Antwerpii

KRAKÓW. — W środę powróci- ła do Krakowa z Antwerpii piłkar- ska drużyna Wisły.

Kierownik ekspedycji, red. Obru- bański nie powrócił razem z drużyną, gdyż udał się z Antwerpii do Londy-

nu, aby tam przeprowadzić pertrakta- cje w sprawie udziału angielskich pił- karzy w uroczystościach jubileuszowych Wisły, które prawdopodobnie odbędą się 21 maja r.b.

Wielki wyścig przez Monte Carlo

(w.l.) Grand Prix Monaco, naj- sensacyjniejszy wyścig Riwieri, sta- nowi corocznie kulminacyjny punkt sezonu. Odbywa się on po- raz ósmy i co roku gromadzi naj- wykintniejszą publiczność z Euro- py, Ameryki i Azji. Obok kie- rowców włoskich i angielskich, widzi się tu maharadźów indyjs- kich, oraz wielkich przemysłow- ców włoskich, francuskich i nie- mieckich. Pokazy najnowszej mo- dy, kreacje najdosłonalniejszych kraw- ców, spotyka się właśnie tutaj, a nie w Paryżu czy w Londynie.

W wyścigu mniejszych wozów (litraż do 1500 cm. kub.) startu- je młody pan ze Sjamu. Jest to książe Birabongse sjamski, wystę- pujący pod pseudonimem „Bira“.

Jest on jednym z najszales- zych kierowców i ma ambicję zwyciężania mistrzów kierowcy.

Udaje mu się to. Wśród sza- lonych oklasków mija metę jako pierwszy, bijąc faworyta Anglika Earl. Howe i zdobywając puchar ofiarowany przez księcia Monaco. Za nim przybywają: Lehoux (Fran- cja, Embiricos (Grecja), Kautz (Szwajcaria) i Anglik Howe.

Do głównego biegu, startowa- ło, jak to w krótkiej depeszy one- gdań podaliśmy, 18 kierowców. Wśród nich mistrze świata, znani na całej kuli ziemskiej, jak Rudolf Caracciola na Mercedes Benz, i Tazio Nuvolari na Alfa Romeo, Francuz Achille Chiron również na Mercedesie, Włoch Varzi na Auto - Union, Austriak Hans v. Stuck na wozie tej samej marki co Varzi. Trasa biegu wynosi 100 okrążeń, z których każde ma 3180 metrów długości. Za fawo- ryta uchodzi Caracciola, mistrz Europy.

Zaczyna się ciężki wyścig. Ze

startu wystrzela dziewięć wozów włoskich, siedm niemieckich i dwa francuskie. Już w pierwszej run- dzie wysuwa się na czoło Carac- ciola, ale Nuvolari jedzie tuż za nim. Trzeci jest Varzi, czwarty znany w Polsce z wyścigu lwow- skiego Hans v. Stuck. Tak trwa to przez pierwszych 10 okrążeń. Teraz obraz się zmienia. Nuvolari coraz bardziej zbliża się do pro- wadzącego, osiąga go i przez kil- kaset metrów oba huczące potwo- ry gnają obok siebie zupełnie rów- noleggle. Wreszcie na krzywi- nie Alfa - Romeo w szalonym tem- pie mija mistrza Europy.

Nuvolari prowadzi. Huk braw stuś tysięcznej publi- czności, która otacza wielkie ko- ło wyścigu, miesza się z hałasem motorów. Włoch narazie ma prze- wagę nad Niemcem i prowadzi stale aż do 80 okrążeń. Gdy to minęło, odległość dzieląca Niem- ca zaczyna się powoli, ledwo wi- docznie, ale systematycznie zmnie- szać. To Caracciola zabiera się do finiszu. Po pięciu rundach jest zaledwie o pięćdziesiąt me- trów w tyle, po siedmiu osiąga Nuvolari i mija wspaniałym zrywem. Włoch traci tak bardzo na fantazji i szybkości, że wkrót- ce potem mijają go Varzi i v. Stuck.

Jeszcze kilka okrążeń i Caraccio- la mija celownik wśród huraganu oklasków w 3 godz. 49 minut i 20 sekund, z przeciętną 83,2 na go- dzinę. W dwie minuty za nim przebywa metę Varzi, po nim Hans v. Stuck, dalej Nuvolari i Wille na Bugatti.

Zwycięzca, uwieńczony wa- wrzynem, przejeżdża okrażenie honorowe. Mistrz Europy utrzy- mał swą pozycję.

Sprawa organizacji XII Olimpiady przez Japonię

TOKIO. Przedstawiciel niemieckiej urzędowej agencji uzyskał bardzo ciekaw wywiad z przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet - Latour na temat organi- zacji XII-ej Olimpiady w 1940 r.

Hr. Baillet - Latour zastrzegł się przedewszystkiem, że jego pobyt w Ja- ponii nie ma znaczenia decydującego dla sprawy powierzenia Japonii organi- zacji przyszłej Olimpiady. Decyzję w tej sprawie powzięmie dopiero Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Hr. Bail- let - Latour miał tylko zbadać, czy po- wierzenie Japonii organizacji tych igr- zysk jest w ogóle możliwe i czy istnie- ja odpowiednie warunki dla zorganizo- wania podobnej imprezy na terenie Ja- ponii.

Pierwsze zagadnienie, które miał zbadać hr. Baillet - Latour, to była kwestia klimatu, t. j. czy klimat w le- cie nie wpłynie ujemnie na formę spor- tówców niejapońskich. Okazało się, że klimat nie będzie przeszkodą dla poby- tu zagranicznych sportowców w Japo- nii. Pozostaje tylko kwestia ustalenia jaki miesiąc jest najbardziej odpowied- ni dla organizacji Olimpiady w Ja- ponii.

Drugą sprawą była kwestia organi- zacji Igrzysk Zimowych. Organizacja tych ostatnich zawodów jest bardzo trudna, nawet na terenie Europy (poza krajami północnymi), tembardziej, że przyjazd do Japonii jest połączony z bardzo wielkimi kosztami. Jak się oka- zało, Japonia posiada jednak zupełnie dobre warunki nawet dla organizacji Igrzysk Zimowych.

Trzecim zagadnieniem była kwe- stja kosztów podróży. Dla wszystkich prawie krajów wchodzących w rachubę, wyjazd do Japonii jest połączony z olbrzymimi kosztami. Chodziło za- tem o uzyskanie od Japonii podobnej gwarancji finansowej, jaką w 1932 r. udzieliły Stany Zjednoczone Olimpi- czkom. I ta sprawa ma być rozwiąza- na pomyslnie: Japonia ma częściowo pokryć kosztą przejazdu poszczegól- nych ekspedycji, zwłaszcza, że rząd japoński oficjalnie postanowił udzielić Japońskiemu Komitetowi Olimpijskie- mu jaknajdalej idącego poparcia finan- sowego.

Czwarte pytanie dotyczące kwestii urządzeń sportowych. Hr. Baillet - Latour przekonał się naocznie, że Ja- ponja posiada wszelkie potrzebne urzą- dzenia sportowe nawet dla organizacji podobnie gigantycznej imprezy, jak Igrzyska Olimpijskie. Hr. Soejima, przedstawiciel Japońskiego Komitetu Olimpijskiego, zakomunikował zresztą oficjalnie, że Japonia wybuduje szereg dalszych urządzeń, a m. in. specjalne wielkie hotele dla sportowców.

Sprawą dość trudną do rozwiąza- nia jest kwestia języka. Japonia przy- rzeka w każdym razie wysokość spe- cjalny sztab tłumaczy.

Pozostałe kwestie są dość łatwe do załatwienia, tak, że ogólnie biorąc hr. Baillet - Latour nie widzi przeszkód dla powierzenia Japonii organizacji XII-ej Olimpiady w 1940 r.

—:—:—

ZAKAZ STARTU WŁOSKICH AUTOMOBILISTÓW W KRAJACH, STOSUJĄCYCH SANKCJE

RZYM. — Włoski Automobil klub zabronił automobilistom włoskim star- towania w państwach, stosujących san- kcje wobec Włoch. Najbliższe wiel- kie wyścigi automobilowe w Tunisie, Barcelonie, Linas - Monthlery i t.d. nie będą zatem obelane przez dosko- niałych włoskich kierowców.

KADRY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST OZŁONKIEM LOPP

Debaty

„KURJER PORANNY”

Turcja domaga się rewizji statutu Dardanelów

Bosfor i Dardanele ognistymi zgłoszami zostały wpisane do kart powojennej historii Europy. Na dążeniu do ich opanowania opierała się przez kilka pokoleń zagraniczna polityka carskiej Rosji, donkola n ich odbywały się najostrejsze rozgrywki dyplomatyczne między „zachłanną Moskwą”, a „przewrotnym Albionem”, któremu jego słynna „splendid isolation” wcale nie przeszkadzała do ciągłego krzyżowania dróg swojego północnego rywala. Od Zofii Paleolog, która przyniosła carowi Iwanowi ponętny ale nieziszczalny sen o „Trzecim Rzymie”, od wnuka Katarzyny, nazwanego Konstantym, na wypadek objęcia przezeń tronu wskrzeszonego Bizancjum, szum fal Bosforu i Dardanelów można było usłyszeć pod czas każdego przemarszu wojsk na Bałkanach, w czasie wszystkich kongresów i konferencji dyplomatycznych w Europie.

Kiedy zaś przy łóżu „chorego człowieka Europy” — Porty Otomańskiej — zgromadziło się międzynarodowe „konsylium lekarzy”, a polityka Austro-Węgier położyła nową tamę rosyjskim aspiracjom na Bałkanach, zjawili się i inni pretendenci do spadku po Bizancjum, do Konstantynopola, Bosforu i Dardanelów. Zwycięskie wojska bułgarskie, znalazły się w 1912 roku u bram stolicy Porty, przypomniały sobie, że panowała tu niegdyś dynastia Macedońska, a i grecki Konstanty uważał za rzecz słuszną, aby korona ostatniego Paleologa spoczęła na jego głowie. Były to jednak tylko mrzonki nie poparte żadnymi realnymi możliwościami. Decyzja należała do „konsylium lekarzy”, w którym nie było jednoci zdań, ale któremu najmniej uśmiechała się perspektywa stworzenia „Wielkiej Bułgarii”, lub „Wielkiej Hellady”.

Okoliczność ta uratowała życie „choremu człowiekowi” i pozwoliła mu szukać ostatniej deski ratunku w sojuszu z imperjalizmem państw centralnych. Na wybrzeżach Bosforu i Dardanelów zjawili się niemieccy oficerowie pod dowództwem gen. Sandersa „Bazy” i zabrali się do ich fortyfikowania. Prace swoją wykonali rzetelnie, gdyż wzniezione przez nich fortyfikacje w Gallipolis oparły się potężnym atakom złączonych sił sojuszniczych. Suwerenne prawa Turcji nad cieśninami nie zostały usunięte siłą oręża. Uczynił to dopiero pokój.

Upłynęło kilka lat. Z popiołów zniszczonej przez wojnę Porty zrodził się Feniks — nowa Turcja, ujęta w karby narodowej dyscypliny i dążąca do zająć należnego jej miejsca w rodzinie państw świata. Kierowana przez swojego wodza armia turecka wywalczyła niepodległość swojej ojczyzny, kładzie kres ambitnym aspiracjom Greków i zmusza do wycofania się z Anatolii Włochów, którzy na zasadzie porozu-

nienia między sojusznikami obrali ten kraj za swoją „sferę wpływów”. Ale odrodzenie narodowe nie może być dokonane bez ciężkich ofiar. Na konferencji w Lozannie w roku 1923 Turcja zgodziła się na demilitaryzację wybrzeży Bosforu i Dardanelów, zajętych wówczas przez wojska sojuszników, a wzajemnie za to zyskuje gwarancję netykalności swoich granic netykalności przez Ligę Narodów, ale na swoje specjalne żądanie — przez cztery wielkie mocarstwa — sygnatariuszy lożańskiego paktu.

Od tego czasu upłynęło trzynaście lat. Wewnętrzna sytuacja Turcji uległa całkowitej stabilizacji. Gorączkowa praca nad stworzeniem podstaw do gospodarczego rozwoju kraju opanowała wszystkie klasy jego ludności, a energiczna walka z zabobonami, wstecznictwem i „wschodnią apatią” świeci już poważnie zwycięstwa w najrozmaitszych dziedzinach życia odradzającego się państwa. Równocześnie wzrasta i jego znaczenie międzynarodowe. Ścisła i przyjazna współpraca łączy je za równo z sąsiednimi państwami muzułmańskimi — Iranem, Irakiem i Afganistanem, jak i z Federacją sowiecką, która ze swej polityki na Bliskim Wschodzie usunęła wszystkie drażliwe punkty, podtrzymywane przez swoją poprzedniczkę.

Natomiast wiele zmian ku gorszemu zasło w dziedzinie polityki europejskiej. Trzeszcza pod naciskiem Niemiec wiązadła Wersalskiego Traktatu i paktu w Lokarno. Wojna abisyńska wprowadziła poważny rozdźwięk do zgodnej współpracy wielkich mocarstw i naocześnie wykazała niedoskonałość geneńskiego aparatu w dziedzinie zażegnywania międzynarodowych konfliktów. Dążenia rewizjonistyczne i brak trwałych gwarancji pokojowych powodują wzrost zbrojeń, rozbudowę lotnictwa i floty wojennej oraz gorączkowe fortyfikowanie granic. Pakt więc lożański, przewidujący demilitaryzację cieśnin, pozostawia Turcję bezbronną od strony morza Śródziemnego, które właśnie w każdej chwili może stać się areną poważnych i niebezpiecznych konfliktów.

Na okoliczność tę Turcja zwraca uwagę państw zainteresowanych w r. 1934 11 kwietnia r., występując z propozycją rewizji statutu Dardanelów. Nota zaznacza, że warunki polityczne Europy od czasu zawarcia paktu lożańskiego uległy zasadniczym zmianom. Obecny mechanizm zbiorowych gwarancji zdradza taką powolność w działaniu, iż w większości wypadków spóźniona decyzja przysparza o stratę wszelkich korzyści, które daby się osiągnąć przez akcję międzynarodową. Trudno również liczyć na solidarne wystąpienie wielkich mocarstw — gwarantów bezpieczeństwa

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą siłą znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

cieśnin, gdyż szczególne okoliczności czynią ich wojenną współpracę — co najmniej wątpliwą. Poza tym wreszcie zaznaczyć należy, że lożańska konwencja bierze pod uwagę tylko dwa stany rzeczy — pokój i wojnę i zależnie od nich precyzuje swoje zobowiązania. Tymczasem w powojennej atmosferze politycznej Europy wytworzył się stan trzeci — pośredni — stan „groźby wojny”.

Jest on bardzo niebezpieczny albowiem wojna może wybuchnąć niespodzianie, bez żadnych wstępnych formalności, Turcja jednak w związku z nim nie jest uprawniona do zwracania się o pomoc gwarantów, przewidzianą tylko w wypadku wybuchu wojny. — Wszystko więc wskazuje na to, że o ile warunki polityczne, które stworzyły Lozannę, nie istnieją już w dobie obecnej, statut cieśnin powinien ulec rewizji, aby dać Turcji możność przygotowania się zawsza do wszelkich ewentualności.

W nocie tureckiej zwraca na siebie uwagę rzeczowe i logiczne zestawienie faktów i argumentów. Niema w niej ani utyskiwań na dotychczasowe ograniczenie suwerennych praw nad cieśnią własnego terytorium, ani ukrytej groźby, w razie odmowy partnerów, załatwienia sprawy drogą „dokonanego faktu”. Jest tylko spokojna propozycja, rzeczywicie wypływająca z istoty rzeczy i nacechowana powagą i dyplomatycznym umiarem. Należy więc przypuścić, że ani W. Brytania i Francja, ani tem bardziej Japonia, nie wypowiadzą się przeciwko rewizji statutu w myśl postulatów tureckich. Przyjazna współpraca, istniejąca między Małą Ententą i Ententą Bałkańską, zdaje się przesądzać zgodę Grecji, Rumunii i Jugosławii, a nawet Bułgarii, coraz po ważniej wciąganej w orbitę zacieśnianych się bloków i wyraźnie Turcji przychylny. Trudno wreszcie przypuszczać jakikolwiek protest ze strony Sowietów, niewykazujących żadnych objawów dawnej rosyjskiej manji „Konstantynopola i cieśnin”, a skłonnych do dalszego pogłębienia przyjaźni z Turcją. Pozostają więc tylko... Włochy.

Nie są one, co prawda, specjalnie zainteresowane w cieśninach, ale... czyż morze Śródziemne w planach faszystowskich nie figuruje pod imieniem „Mare Nostrum” (nasze), czy na tem morzu nie zbliża się czas ostatecznej rozgrywki włosko - brytyjskiej, czy wreszcie wypadki, które ak się rozegrają, nie dotkną przedewszystkiem Grecji i Turcji? Włochy obecnie są zajęte w Afryce i głos ich w Europie brzmi słabiej niż dawniej, czy jednak nie podniosą go w sprawie tak blisko związanej ze swoją ekspansją — przewidzieć nie można. Depesze agencji już donosiły, że nota turecka wywarła wielkie wrażenie w politycznych sferach Rzymu.

Na ogół jednak rzecz biorąc, perspektywy rewizji statutu Dardanelów są raczej pomyślne. Rząd turecki w końcu noty zaznacza, że gotów jest prowadzić rokowania w duchu najbardziej liberalnego stosunku do zagadnień rozwoju handlowej komunikacji morskiej między morzem Czarnym a Śródziemnem, z innych zaś źródeł dochodzą wiadomości, że nie ma on zamiaru wznosić kosztownych stałych fortyfikacji na wybrzeżach cieśnin, a ograniczyć się do zaopatrzenia ich w ciężką artylerię. Nie byłoby więc celowe stawianie przeszkód w sprawie tak słusznej, nikogo niekrzywdzącej a w dodatku tak lojalnie poruszanej. — Chyba, że komuś będzie na tem zależało specjalnie...

Tak czy inaczej, po długiej przerwie zagadnienie Bosforu i Dardanelów znowu zjawia się na arenie polityki europejskiej. Ukazuje się ono w formie odmiennej, niż przed Wielką Wojną, gdy tym razem chodzi nie o nieuzasadnione roszczenia, a o restytucję prawa, ale dla tych co przeżyli lata polityki przedwojennej, te dwa słowa „Bosfor i Dardanele” na długo pozostaną symbolem jakichś tajemniczych tarć, ponurych niespodzianek i ukrytych kno-wań. Ciężka artyleria na Dardanelach — czy to nie znak, że na „Mare Nostrum” zbiera się burza?

Konstanty Somonolewicz.

Wydawnictwa

„POLITYKA GOSPODARCZA” — Wyszedł z druku Nr. 13 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten zawiera: artykuł wstępny p. t. „Mobilizacja gospodarstwa”, nawiązujący do artykułów „Polski Zbrojnej” oraz artykuły: **Leona Barańskiego** p. t. „Rentowność warunkiem poprawy”, **Edwarda Lipińskiego** — dalszy ciąg szkicu teorii inwestycji i artykuł p. t. „Ziemie wschodnie — sprawa całej Polski”. W dziale „Przerosty etatyzmu” znajdujemy przyczynki do wyników finansowych kolei i lasów państwowych, notatkę o produkcji ubocznej w wytwórniach wojskowych i in. W dziale „Varia” wybija się na czoło polemika z „Kurjerem Polskim” w sprawie programu gospodarczego oraz dane dotyczące polityki emerytalnej w ciałach publiczno - prawnych. Numer zamyka obszerny przegląd prasy zagranicznej, w którym przewidywaliśmy liczne głosy, dotyczące Polski.

ZŁÓZ GROSZ NA BUDOWĘ SZKOŁ POWSZECHNYCH

—:—:—

ŻYCIE GOSPODARCZE

WYNAGRODZENIE RZECZOWNAWCY do szacunku majątku wykupowanego przez Państwo

W sprawie wynagrodzenia rzeczoznawcy, wezwanego na wniosek właściciela majątku wykupowanego przez państwo Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzieliło następującego wyjaśnienia:

„Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wyjaśnia, że rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 27-go czerwca 1927 r. o postępowaniu przy ustalaniu wniosków co do wysokości wynagrodzenia za przymusowo wykupywane majątki (Dz. U. R. P. nr. 70, poz. 616) straciło moc obowiązującą z dn. 26. 10. 1935 r. Obecnie sprawę powoływania rzeczoznawców do szacunku majątków przymusowo wykupywanych reguluje rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 17. 10. 1935 r. wydane w porozumieniu z ministrem skarbu o komisjach klasyfikacyjnych - szacunkowych, — przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej. (Dz. U. R. P. nr. 78, poz. 488).

Dowód z zeznania świadków w postępowaniu skarbowym

Jak wiadomo, ordynacja podatkowa dopuszcza dowód z zeznań świadków dla stwierdzenia okoliczności, które mogły mieć wpływ i znaczenie przy wymiarze podatków. Płatnik ma prawo żądania przesłuchania świadków na wszystkie te okoliczności, których stwierdzenie uważa za niezbędne przy ustalaniu podstaw wymiaru podatków. Władza skarbową, wymierzając podatek nie ma prawa odmówić zbadania świadków, chyba, że uzna okoliczności, które świadkowie ci mają udowodnić za udowodnione bez tych zeznań, względnie za nieistotne dla wymiaru podatków, wreszcie jeśli uzna, że okoliczności, które płatnik chce zeznaniami świadków udowodnić nie mogą być wogóle zeznaniami świadków udawdaniemi.

W pewnej konkretnej sprawie płatnik zaofiarował dowód ze świadków dla stwierdzenia pewnych konkretnych okoliczności, bezpośrednio związanych z ustaleniem podstawy wymiaru podatku. Władza wymiarowa odmówiła zbadania tych świadków motywując swe stanowisko wyłącznie tym faktem, że świadkowie podali

Zaznaczając, że obowiązujące obecnie przepisy nie wprowadzają zasadniczych zmian do przepisów dawniej obowiązujących w kwestii rzeczoznawców, powoływanych na wniosek właściciela ministerstwa wyjaśnia, że w myśl tych przepisów, w wypadku zażądania przez właściciela rzeczoznawcy, przewodniczący komisji zwraca się do prezesa izby rolniczej o wskazanie tego rzeczoznawcy. Stosownie do cz. III par. 12 wymienionego wyżej rozporządzenia wynagrodzenie rzeczoznawców (niezależnie od tego, czy był on wskazywany przez prezesa izby rolniczej, czy nie) ustala wojewoda na wniosek przewodniczącego komisji.

Rozporządzenie nie stoi na stanowisku, aby w jakimkolwiek wypadku, wynagrodzenie rzeczoznawców ustalone było przez izby rolnicze, tem niemniej, jednak ministerstwo uważa za możliwe i wskazane, aby izby rolnicze porozumiały się w tej sprawie z urzędami wojewódzkimi.

przez płatnika pozostają w stosunku służbowym do płatnika.

Sprawa oparła się o N.T.A., który, rozstrzygając tę kwestię, wyjaśnił iż władzy wymiarowej przysługuje wprawdzie prawo swobodnej oceny wyników postępowania dowodowego, jednak uprawnienie to nie zwalnia władzy wymiarowej od obowiązku rozprawienia się z wnioskami dowodowymi płatnika, o ile tylko dowody te są dopuszczalne a dla sprawy istotne. Dyskwalifikacja zeznań świadków wyłącznie z tego powodu, że pozostają oni w stosunku służbowym do płatnika, nie może być uznaną za rozprawienie się z materiałem dowodowym, gdyż takie stanowisko władzy skarbowej pomija zupełnie przedmiotową ocenę złożonych zeznań.

Z powyższego wyjaśnienia Trybunału wynika, że płatnik ma prawo żądać badania świadków nawet w tym wypadku, jeżeli świadkowie ci są jego pracownikami. Znaczenie tych zeznań, tak jak i przy każdym innym badaniu, będzie podlegało ocenie ze strony władzy wymiarowej.

Gdynia w r. 1935

Rok 1935 zaznaczył się dalszym wzrostem obrotu towarowego portu w Gdyni. Nie jest to w porównaniu do r. 1934 wzrost poważniejszy, bo wynosił tylko 315 tysięcy tonn, — oznacza jednak utrzymanie zdobytego już od kilku lat przodującego miejsca wśród portów na Bałtyku oraz jednego z ważniejszych miejsc wśród wszystkich portów europejskich.

Ogólny obrót towarowy Gdyni osiągnął w 1935 r. liczbę przeszło 7.635 tysięcy tonn, z czego (jak w r. 1934) około 98 proc. przypada na obrót zamorski. W obrocie zamorskim dominujące znaczenie posiada wywóz (6362,6 tysięcy tonn), który niemal sześciokrotnie przewyższa przywóz (1111,8 tys. tonn). Stosunkowo b. nisko liczby, dotyczące obrotu drogą wodną z wnętrzem kraju oraz obrotu przybrzeżnego, wykazują jednak przy porównaniu ich z wynikami 1934 r. poważną tendencję wzrostową.

Po stronie importu szereg pozycji utrzymywał się w ciągu ostatnich lat na mniej więcej stałym poziomie (ryż, owoce suszone, żywność, tłuszcze zwi-

ęże, tytoń, skóry, garbniki, surowce włókiennicze, celuloza, złom, miedź). Znacznie natomiast wzrosła, w związku ze zniżką taryfy celnej oraz ceny sprzedaży, pozycja owoców świeżych, gdy — naodwrot — utrudnienia przywózowe b. silnie uszczupliły import egzotycznych nasion olejnych. — Wzmógł się przywóz tranzytowego papieru z Finlandii.

Po stronie eksportu dość dużą różnicę w minus wykazuje najważniejsza liczbowa pozycja — węgiel eksportowy. Wzrost pozycji zboża dowodzi o pozyskaniu transportów tego artykułu przez Gdynię już na stałe. Ważny i cenny eksport artykułów żywnościowych pozostał w r. 1935 mniej więcej bez zmiany: pozycja bekonoń poprawiła nieco, natomiast wzrosły pozycje: jaj oraz masła, w mniejszym zaś stopniu także i cukru. Nawozy sztuczne w ogólnych ilościach zbliżone są do liczb z 1934 r. Wywóz drzewa tartego i okraglaków nie uległ poważniejszym zmianom, natomiast wzrosła pozycja eksportu dykt i forniarów.

opisania usłyszałem wieść, że wyjechali wszyscy jeszcze jesienią 1917 roku i są już obecnie bezpieczni, daleko, w wegetującej pod niemieckim jarzmem, ale spokojnej Polsce.

Dowiedziałem się, że w całym powiecie nie pozostał już nikt z ziemiaństwa, że wszyscy opuścili swe siedziby, że jedna tylko Niszczka, zagubiona w najdalszym krańcu powiatu, odległa o 30 przeszło kilometrów od powiatowej władzy sowieckiej, zachowała dotychczas swoich dawnych właścicieli, może dzięki zapomnieniu ze strony obecnej władzy, nasłanej z góry, a dzięki tolerancji i życzliwości miejscowego komitetu gminnego.

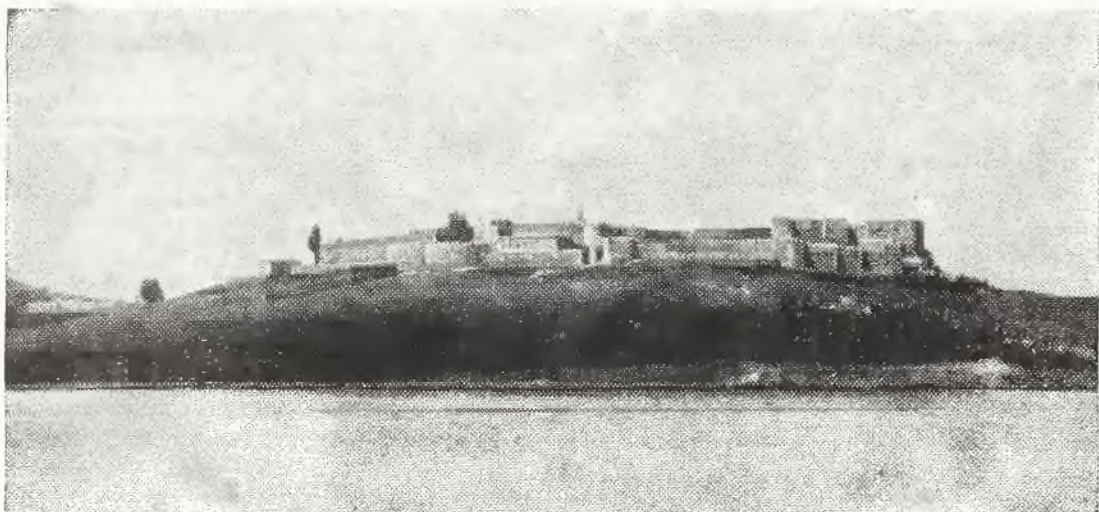
Dowiedziałem się dalej, że w Anińsku objął władzę również komitet gminny, podzielił ziemię i inwentarze, że administracja majątku uciekła, na miejscu pozostał tylko dawny nadleśniczy — zacy Grodzki, który z ramienia tegoż komitetu prowadzi kooperatywę i sklep.

* * *

Na trzeci dzień po przyjeździe wyruszyłem najętym konikiem do Anińska. Droga, znajoma od dzieciństwa, dłużyła się niepomniernie, serce biło z emocji i utęsknienia, oraz z niepewności, jak i co w domu zastanę.

Niezauważony przez nikogo, podjechałem pod ganek oficyny, przywiązałem konia u płotu i wszedłem do mieszkania Grodzkiego, gdzie w pierwszej izbie a dawnej kuchni mieściła się kooperatywa.

D. C. N.



Jeden z fortów Dardanelów, o których ufortyfikowanie stara się obecnie Turcja.

WŁODZIMIERZ KORSAK

2)

Jasne dusze w czarnym piekle

Autentyczne przeżycia — przyczynek do psychologii chłopca z północnej Białejrusi

Za dwie godziny odchodził pociąg po nową, nieznaną mi jeszcze linię, której jeden przystanek oddalony był podług zasięgniętych informacji nie więcej, niż o 12 kilometrów od Anińska.

Zostawiając plecak pod opieką przygodnego kompana, jadącego w tę samą stronę, wyszedłem na dziedziniec stacyjny, aby się umyć i odświeżyć, i oto z pierwszym tykiem powietrza z pobliskich lasów, ogarnęło mnie dziwne, nieprawdopodobne uczucie. Poczułem się raptem w domu, u siebie, w swych odwiecznych siedzibach. Rozum karmił i ostrzegał, dowodząc, że jestem tu jak pies bazylijski, jak tułacz, odarty z wszelkiej nadziei, jak parias, wyzuty z wszelkich praw i pozbawiony opieki. Doradzał stronięcie od ludzi i ukrywanie się, nakazywał milczenie i ostrożność dzikiego, trapionego przez wrogów zwierza. A jednocześnie głos jakiś wewnętrzny, instynkt niezrozumiały mówił, że jestem tu u siebie, bezpieczny. Niebywały jakiś entuzjazm ogarnął duszę, radość przeognomna napętniała serce, nabrzmiała tęsknotą do ojczystego zakątka, wrące się ku temu, co niegdyś było rodzinnym domem.

W nadzwyczajnym tym nastroju odbyłem resztę podróży

koleją do małej stacyjki Niszczka i tam dowiedziałem się, że w majątku tejże nazwy, stanowiącym własność kuzynów mych Ropów, siedzą jeszcze dotychczas dawni właściciele, pozbawieni co prawda ziemi i inwentarza, ale pozostawieni w spokoju przez gminne sowieckie komitety.

O dziesiątej rano zająłem małym najętym wózkiem przed gmach Niszczkańskiego dworu i spotkałem odrazu u wejścia ciotkę moją, zajętą w ogrodzie. W wyszarzale, obdartem palcie, długich butach, obrosnięty jak dziki człowiek, z brodą sięgającą do pól piersi, byłem snąc tak niepodobny do siebie z dawnych czasów, że dopiero głos i wyrzeczone słowa powitania przekonały domowników, iż mają do czynienia ze zmarłychwstałym bezmała kuzynem, a nie z obieżyswiatem, bandytą, czy żebrakiem.

Długie godziny schodziły na opowiadaniach bez końca, na gawędach z wujostwem i z synem ich, a moim serdecznym przyjacielem, dzisiaj już nieżyjącym nieodżałowanym Edwardem Roppem.

W ciepłej atmosferze serdecznej gościnności rozprężyły się powoli napięte do ostatnich granic nerwy, wygładzały fałdy i bródy duszy, wyrzute przez straszne przejścia i doświadczone okropności, na których myśl samą duszą się wzdraga i drętwieją palce, trzymające pióro.

Cały dzień następny przeszedł tak, jak jedna świetlista smuga, powlekającą patyną oddalenia niedawne przeżycia. Dowiedziałem się o losach mieszkańców Anińska, z ulgą nie do

Przed podróżą pana premiera na Węgry



p. wiceminister Raczynski

Najpiękniejsze jajko wielkanocne



W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych, w łasku Bulońskim pod Paryżem odbył się tradycyjny konkurs na najpiękniejsze jajko wielkanocne. Laureatką została p. Janina Lafferie

re, którą widzimy na naszym zdjęciu wraz z największym i najpiękniejszym niewątpliwie na świecie, jajkiem wielkanocnym, z którego się wyłonił.

(Początek kroniki na str. 5-ej)

— TEATR „REWJA”, ulica Ostrobramska 5. Dziś, w sobotę 18 kwietnia przedostatni dzień oryginalnego programu rewjowego p. t. „Filozofia pijacka” z udziałem Wilczyńskiej, Szajdzińskiej, Gronowskiego, Lenskiego, Rawskiego, Marskiego, Janowskiego, Szczawińskiej oraz duetu tanecznego Enni and Constanti.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— TEATR REVJI „MURZYN”, ul. Ludwisarska 4. Dziś przedostatni dzień świętego programu rewjowego p. t. „Kiedy panienki idą spać”. Dziś dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej wieczorem. Ceny miejsc zwykłe — od 25 groszy.

Anons. W poniedziałek, 20 kwietnia wielka premiera. Nowa rewja p. t. „Serce Wilna” z udziałem całego znakomitego zespołu oraz gościnie wystąpi słynny komik Oleś Oleśkowski.

CO GRAJĄ W KINACH?
PAN — „Róża”
CASINO — „Papua”
HELJOS — „Dzisiejsze czasy”
ŚWIATOWID — „Manewry miłosne”

Tragiczny wypadek na jez. Trockiem

WILNO. Wczoraj na jeziorze Trockiem wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie niejaki Stefanowicz wybrał się z koleżanką na przejażdżkę kajakiem po jeziorze.

W pewnej chwili wskutek napływu dużej fali kajak się wywrócił i oboje wpadli do wody. Stefanowicz utonął, zaś towarzysząca jego zdołała dopłynąć do brzegu.

ROBOTY BRUKARSKIE

WILNO. Magistrat przystąpił w kilku punktach miasta m. in. na ul. Wileńskiej i Mickiewicza do naprawy jezdni. Przy robotach tych zatrudniono kilkunastu bezrobotnych.

ZABÓJSTWO

WILNO. Wczoraj w dzień w zaś. Krzyżówka gm. mickiewskiej Karol Rakowski mieszkaniec wsi Budryszyki kilku uderzeniami noża zabił Aleksandra Piesłaka z Krzyżówki, poczem zbiegł. Zabójcę wieczorem zatrzymano.

Pieslak oskarżał Rakowskiego o kradzież wspólnie wypędzonego samogonu i na tam tle doszło między nimi do scyzji.

Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 18 kwietnia 1936 r.

Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hefnal. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska. 12.25 Piotr Czajkowski (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Godzina życia (płyty). 14.15 Przerwa. 15.15 Mała skrzyneczka, listy dzieci o m. Ciocia Hala. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Słynne zespoły orkiestrowe muzyki lekkiej (płyty). 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Cała Polska śpiewa. 16.30 — „Kiliński”, odczyt wygł. prof. H. Mościcki. 16.45 Stuchowisko historyczne dla młodzieży — „Kiliński”. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych roślin. 17.50 Mówimy o prowincji. 18.00 Koncert solistów. 18.40 Program na niedzielę. 18.45 Fritz Kreisler jako kompozytor (płyty). 18.50 Ostatni najazd szarańczy na Litwę, odczyt wygł. Otto Hedemann. 19.05 Koncert reklamowy. 19.15 Wil. wiad. sportowe. 19.25 Przemówienie Nacz. Dyr. R. Staryńskiego z okazji 10-lecia Polskiego Radja. 19.30 Ze wspomnień radjokronikarza. Pog. dr. Marjana Stępowskiego. 19.45 Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Łódzkiej. 20.30 Mistrz Paderewski gra (płyty). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wydz. muz. P. R. zaprasza wszystkich radjosluchaczy na uczyć z okazji 10-lecia Polskiego Radja, która odbędzie się na falach wszystkich polskich rozgłośni. 23.00 Wiad. met.

WARSZAWA

Niedziela, dnia 19 kwietnia 1936 r.

8.30 Audycja poranna. 9.30 Transmisja nabożeństwa. 11.00 „Na polskim transatlantyku” — feljton J. Podolskiego. 11.15 Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. 12.03 Poranek muzyczny z sali teatru Roman. W przerwie: „O groch przy drodze” Dygasieńskiego — recytuje Ta deusz Bocheński. 14.15 Dalszy ciąg transmisji z odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. 14.45 Chwilka pytań. 15.00 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.15 Muzyka. 15.30 „Świeczka zgasa” — komedia by Teatrze Wyobraźni. 16.00 Bieg naprzelaj o nagrodę dziesięciolecia P. R. 16.45 Wielki Koncert. 18.45 Pan Kotek był chory. 20.00 Pierwszy koncert skrzypcowy Szymanowskiego. 20.30 Co czytać. 20.45 Wyjaki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 20.50 Co myśla o radio. 21.00 Na wesolej lwowskiej fali.

POTĘPIENIE

PAN

UWAGA!

„RÓŻA”

ŻEROMSKIEGO

Dziś o 2-ej i 4-ej CENY ZNIŻONE:
Balkon 40 gr. parter 70 gr. dziec. balkon 25 gr.

HELJOS

Dziś Film, który
zemocjonował
CAŁE WILNO!

Charlie
CHAPLIN

w jedynym filmie ostatnich 5-ciu lat

„Dzisiejsze czasy”

Nadprogram: Atrakcje.

BALKON

54

grosze.

CASINO

EGZOTYCZNE
ARCYDZIEŁO

Dziś Największy tryumf kinematografii światowej.

Dziś początek o godz. 2-ej.

„PAPUA”

PIĘKNIJSZY niż „Białe Cienie”,
WSPANIAŁSZY niż „Poganiń”,
POTĘŻNIEJSZY niż „Trader Horn”.

Czar i arcyegzotyzm... Na wyspach mórz południowych...
Na złąkany statku w płomieniach... Zdała od cywilizacji...
Bogaty nadprogram. Początek seansów: punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.

Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Chwała polskiej twórczości filmowej

„MANEWRY MIŁOSNE”

W rol. gł. Tola Mankiewiczówna, Loda Halama, Aleksander zabczyński, Sieleński i inni.

Skarbaica przednych melodii, Olbrzymia niespotykana dotąd wystawa. Zawrotny rytm tańca. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

KIEDY MĘŻCZYZNA PATRZY TAK ZBLISKA



czym jego ukazują się z całą wyrazistością wady cery — rozszerzone pory, wagi, pryszcze i zmarszczki. Czy Pani wie, jak wygląda jej cera z odległości 20-tu cm.?

Creme Mouson nie nadaje połysku i nie łepi się. Creme Mouson pielęgnuje cerę w sposób niewidoczny podczas pracy lub snu.

Jeszcze dziś należy rozpocząć pielęgnowanie skóry kremem Mouson — Schemat podskórnego działania kremu Mouson.



Nie pomoże tu nic powierzchowne stosowanie kremu — 20 cm. odległości zdemaskuje wszystko. Teraz dopiero okaże się, czy Pani pielęgnuje regularnie cerę kremem Mouson. Cudowna siła kremu Mouson polega na podskórnym działaniu specjalnie preparowanych pozbawionych połysku tłuszczów i olejków.



CREME MOUSON

o podskórnym działaniu

Pożary na wsi

DZISNA. We wsi Wotony, gm. parafjanowskiej, wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom mieszkalny Anny Ignackiej. Straty wynoszą zł. 1000.

BRASŁAW. W kol. Kumpinie, gm. opeskiej wskutek nadmiernej napalenia w piecu spaliła się żaźnia Stefana Zuzelówny. Straty wynoszą zł. 150.

BRASŁAW. W kol. Obolany, gm. opeskiej, wskutek nieustalanej przyczyny wybuchł pożar. Spaliły się dom mieszkalny, chlew i stodoła Władysława Pietkiewicza. Ponadto spaliły się krowa, cielę, zboże i sprzęty domowe. Ogólne straty wynoszą około 799 złotych.

oflary

M. Cz. na głodujące Polesie zł. 5.—.
Grono Członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie zebrało dla głodujących na Polesiu zł. 207.—, które przekazało Powiatowemu Komitetowi Wykonawczemu dla ofiar powodzi w Pińsku.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 17 kwietnia 1936 r.

DEWIZY:
Belgia 89,90 — 90,08 — 89,72.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Holandia 360,60 — 361,32 — 359,88.
Londyn 26,26 — 26,33 — 26,19.
Nowy Jork 5,31 1/4 — 5,32 1/2 — 5,30.
Nowy Jork kabel 5,31 3/8 — 5,32 5/8 — 5,30 1/8.
Oslo 131,90 — 132,23 — 131,57.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,95 — 21,99 — 21,91.
Sztokholm 135,45 — 135,78 — 135,12.
Szwajcaria 173,18 — 173,52 — 172,84.
Tendencja niejednorodna.

AKCJE:
Tendencja nieco słabsza.
PAPIERY PROCENTOWE:
Konwersyjna 56,50.
6% dolarowa 74,75.
Premjowa dolarowa 50 1/4.
Stabilizacja 62,13 — 62,00 — 62,88
4 1/2% P. Z. K. serja I. 37 1/2, serja K. 40,75.
4 1/2% ziemskie serja 5 — 42,75 — 5% Warszawy za 1933 r. 51,00 — 51,13.
5% Kielce za 1933 r. 42,00.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów nieco słabsza.

REWJA

Balkon 25 gr.

Filozofia pijacka

Świąteczna rewja w 2 częściach i 17 obrazach.

Program Nr. 69 p. t. Z udziałem powracającego do Rewji komika, niebienia publiczności Aleksandra Gronowskiego, wodewillistki Wilczyńskiej, pieśniarki Szajdzińskiej, piosenkarza Lenskiego, humorysty i mistrza gwizdu Marackiego, piosenkarza Rawskiego, duetu tanecznego ENNI and CONSTANTI. Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.45, 7 i 9.15.

Komisja Likwidacyjna

Wileńskiej Fabryki Drutu i Gwoździ Sp. Akc. w Wilnie
zwołuje na dzień 30 kwietnia 1936 roku Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się o godzinie 18-ej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie przy ul. Mickiewicza pod Nr. 8, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej i udzielenie jej absolutorium oraz zatwierdzenie bilansu za rok 1935, 3) Wybory członków Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rewizyjnej, 4) Wolne wnioski. Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni w terminie do dnia 23 kwietnia r. b. do godziny 12-ej złożyć w Zarządzie Komisji Likwidacyjnej (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 8) swoje akcje i dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych. Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone nie później jak na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem.

ŻĄDAMCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych szanowno
Średka od odcisków
Prow. A. PAKA

Lekarze

Akuszerka Śmiałowska
ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, choroby i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—13—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Dr. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9 — 1 i 6 — 8.

Kupno i sprzedaż

Sprzedać - kupić NIERUCHOMOŚĆ
NAJLEPIEJ przez Spółdzielnię „PRA”
zdolny, przyjmie prace od pp. lekarzy.
GUM”, Wilno, Wileńska 29 m. 3.

Sprzedam kasę guzikową National, Zaniemeńska 7—13.

SKLEP MEBLI
ZJEDNOCZENI STOLARZE
Spółdzielnia Chłopców, Wilno, TROCKA 6. Poleca różne meble własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Sprzedaje się dom z placem przy ul. Rzecznej 6.

Kupię dom chętniej niedaleko centrum miasta. Oferty do Adm. „Słowa” pod „Dom”.

Lokale

Samotny prof. gimn. poszukuje 2—3 pok. z kuch. elek. łoż. nie w śródmieściu. Oferty w Adm. „Słowa” sub. B. U.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowa mieszkanie, ciepłe, i słoneczne z wszelkimi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE 5 pokoi ze wszelkimi wygodami (na parterze) do wynajęcia. Św. Filipa 4, vis a vis Ś. Jakóba.

Letniska

Poszukuję letniska blisko Wilna. Zgłoszenia proszę kierować telefonicznie na Nr. 2-88 lub pisemnie do Administracji „Słowa” pod „S. C.”.

ZŁOTY MEDAL
za najlepszy scenariusz
na Wystawie Filmowej
w Wenecji.
WKRÓTCE.

Poszukuje się w promieniu 100 km. odpowiedniego budynku dla Akademickiej Kolonii Letniej na miesiąc lipiec i sierpień. Wymagania: suchy las, rzeka, dogodne warunki komunikacyjne i asprawy zacyjne. Łaskawe oferty pod: Wilno, Zawalna 6, tel. 554

Nauka

Niemiec-nauczyciel daje lekcje konwersacji i korespondencji niemieckiej. Teatrna 4 m. 8.

Poszukuję pracy

SIOSTRA PIELEŃNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, banki, masaż, kateteryzacja. Miejsce wolne obojętne. M. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 12 m. 19. Kreniowa.

PRACZKA — żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Polocka 9—12

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

BIEDNA WDOWA z 3-giem dziećmi prosi o jakąkolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—5.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterii, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania, poszukuje: pielęgniarki i wychowawczynie z ukończonym seminarium nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałek, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.

Różne

Uwaga P.P. przesiedlających się. Przeprowadzki miejscowe, między miastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniej fachowo ze 100 proc. gwarancją satysfakcji.

Biuro Transportowe „Ekspedycja Miejska” Wilno, Dominikańska 17, tel. 9-87.

WYDZIERZAWIA SIĘ od zaraz majątek 70 ha ornego, 30 łak i pastwisk, 3 km. od stacji i miasteczka. Adres: Poczta Soly M. Ł.

LISTY NA LITWĘ przesyła szybko i skuratnie biuro L. Talc, Łotwa, Riga, Pasta Kaste Nr. 511. Na odpowiedź zaliczyć znaczek pocztowy na 55 gr